Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Wydanie A

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok VI (1950) | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Sekretariat Redakcji 19-07 Sekretariat Redakcji przyjmuje od godz. 10—12 | Czwartek, dnia 6 kwietnia 1950 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 Konto operacyjne nr 116-1574 w Narodowym Banku Polskim Oddz. w Bydg. Gen. Stalina 8 | Nr 96 (1590)

Obrady Sejmu Ustawodawczego

nad Narodowym Planem Gospodarczym na rok 1950

Projekt ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy

WARSZAWA (PAP). Najważniejszym punktem porządku dziennego 78 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego RP w dniu 4 kwietnia rb. było pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o narodowym planie gospodarczym na rok 1950, przy którym zabrał głos zastępca przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego min. Stefan Jędrychowski. Na posiedzenie przybył Rząd z Premierem Cyrankiewiczem, wicepremierem Korzyckim i Marszałkiem Polski Konstantym Rokossowskim — na czele.

Posiedzenie otworzył wicemarszałek Sejmu Barcikowski zawiadamiając Izbę, że w dniu 25 marca br. otrzymał wiadomość o śmierci w Zakopanem posła na Sejm Józefa Ordyńca. Posłowie uczcili pamięć zmarłego chwilą ciszy. W dalszym ciągu przewodniczący oznajmił, że otrzymał w dniu 24 marca br. pismo od posła Jan Burzdy, zawiadamiające o zrzeczeniu się przez niego mandatu poselskiego.

Na propozycje wicemarszałka Barcikowskiego Izba wyraziła zgodę na uzupełnienie porządku dziennego 9 punktami.

W pierwszym punkcie porządku dziennego przy pierwszym czytaniu rządowego projektu ustawy o narodowym planie gospodarczym na rok 1950 zabrał głos zastępca przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego min. Jędrychowski.

Minister Jędrychowski stwierdził m. in., że ustawa o narodowym planie gospodarczym na rok 1950 wyznacza gospodarce narodowej zadania w zakresie produkcji, inwestycji i podnoszenia dobrobytu i kultury mas pracujących, na pierwszy rok planu 6-letniego, planu rozwoju i przebudowy gospodarczej Polski, planu budowy podstaw socjalizmu.

Plan na rok 1950 stawia przed przemysłem socjalistycznym zadanie osiągnięcia wzrostu wartości produkcji w stosunku do rzeczywistej produkcji w roku 1949 o 22 proc.

Tempo wzrostu produkcji przemysłowej, przewidziane w planie na rok 1950, jest wysokie. Osiągnięcie tego wzrostu jest zadaniem trudnym, ale realnym, bowiem w naszej gospodarce istnieją jeszcze duże ukryte i niewykorzystywane rezerwy, które twórcza inicjatywa mas pracujących codziennie ujawnia i uaktywnia na pożytek całego narodu. Realność tego

◆ c.d. str. 2

Pierwsze stałe kina wiejskie

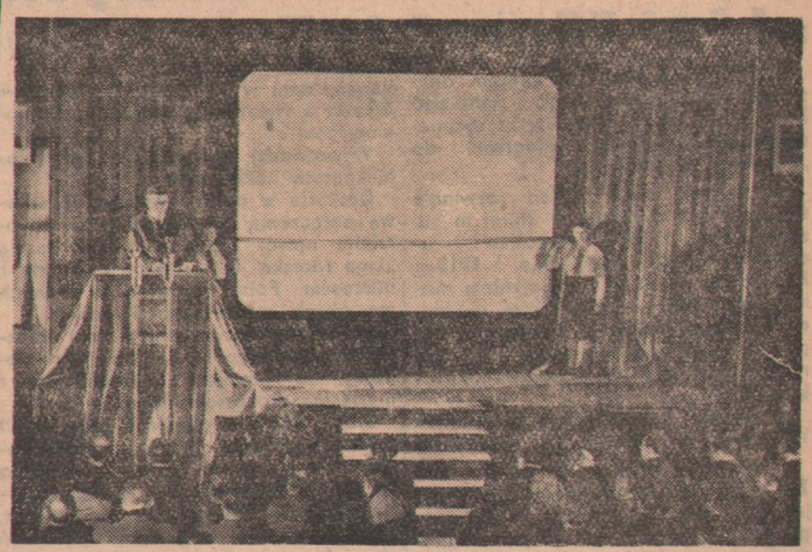

W ramach wielkiej ofensywy kulturalnej na wsi otwarto w dniu 2 kwietnia br. — 94 kina wiejskie stałe. W roku bieżącym otwartych zostanie jeszcze 600 kin, a w planie 6-letnim 3.300 wiejskich kin. Zostaną one zaopatrzone w aparaty projekcyjne dźwiękowe wąskotaśmowe.

Uroczyste uruchomienie pierwszego kina odbyło się we wsi Bojadła (pow. Zielona Góra). Otwarcia kina dokonał min. Dybowski (na zdjęciu górnym). Niżej: przemawia wicemin. Tkaczow.

Foto — Film Polski.

W 5 rocznicę wyzwolenia Węgier

Uroczyste akademie w Budapeszcie i Warszawie

BUDAPESZT (PAP). W związku z piątą rocznicą wyzwolenia Węgier odbyła się w Budapeszcie w sali opery państwowej uroczysta akademia. Na akademii obecni byli działacze państwowi, partyjni i społeczni, przedstawiciele życia naukowego i kulturalnego, przodownicy pracy, jak również pracownicy ambasady ZSRR na Węgrzech, szefowie i pracownicy misji dyplomatycznych krajów demokracji ludowej i szeregu innych krajów, oraz delegacje zagraniczne przybyłe do Budapesztu.

Akademię zagaił premier Dobi, który powitał gości zagranicznych. Referat poświęcony piątej rocznicy wyzwolenia Węgier wygłosił wicepremier Rakosi.

Rada Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej wydała przyjęcie na cześć delegacji zagranicznych przybyłych do Budapesztu na uroczystości piątej rocznicy wyzwolenia Węgier przez Armię Radziecką.

Z okazji piątej rocznicy wyzwolenia Węgier przez bohaterską Armię Radziecką, odbyła się w Teatrze Narodowym w Warszawie uroczysta akademia, na którą przybyli członkowie Rządu RP, z wicepremierem Antonim Korzyckim na czele, przedstawiciele PZPR, stronnictw politycznych, związków zawodowych i organizacji społecznych. W akademii wziął również udział dziekan korpusu dyplomatycznego ambasador ZSRR Lebiediew oraz przedstawiciele dyplomatyczni krajów demokracji ludowej.

Apel do Kolegów — Rzemieślników

Rzemieślnicy bydgoscy podejmują Czyn Pierwszomajowy

Koło Rzemieślnicze przy Stronnictwie Pracy w Bydgoszczy podjęło jednomyślną uchwałę o podjęciu zobowiązania dla uczczenia święta 1 Maja. Rzemieślnicy ci postanowili w ramach Czynu 1-Majowego odrestaurować i doprowadzić do możliwie największego poziomu pod względem praktycznym, estetycznym i dekoracyjnym jedną ze świetlic Związku Młodzieży Polskiej w siedzibie władz wojewódzkich tej organizacji, w Bydgoszczy. Prace mają być podjęte zaraz po świętach Wielkiej Nocy i ukończone przed 1 maja.

Równocześnie rzemieślnicy bydgoscy, podejmując swoje zobowiązanie uczczenia Czynem 1-Majowym święta mas pracujących całego świata, wzywają wszystkie komórki organizacyjne rzemiosła zorganizowanego w Stronnictwie Pracy do podjęcia ich inicjatywy, a mianowicie wyremontowania na terenie objętym ich działalnością organizacyjną w pierwszym rzędzie wymagających takich restauracji świetlic Zw. Młodzieży Polskiej, a jeśli to nie jest aktualne, świetlic innych organizacji społecznych.

Rzemieślnicy bydgoscy wierzą, że ich wezwanie spotka się z pełną aprobatą i przyjęciem przez wszystkie komórki rzemieślnicze Stronnictwa Pracy na terenie całego kraju.

Bajki o tajemniczych „łodziach podwodnych"

Niewybredne manewry propagandowe militarystów USA

NOWY JORK (PAP). Agencja „Associated Press' podała depeszę twierdzącą, że dnia 29 marca br. samolot patrolowy marynarki wojennej USA spostrzegł rzekomo u wybrzeży północnej Kalifornii „nie rozpoznaną łódź podwodną". Tajemnicza łódź została też jakoby zauważona 30 marca przez pewien statek rybacki.

Znamienne jest, że wiadomość w sprawie poszukiwań przez dowództwo floty USA „nie rozpoznanej łodzi podwodnej" u wybrzeży Kalifornii, zbiegły się z omawianiem w Kongresie projektu ustawy o kredytach wojskowych i z kampanią agitacyjną gen. Eisenhowera na rzecz dalszego zwiększenia tych kredytów. Utarł się już widocznie zwyczaj, że militaryści amerykańscy wykrywają tajemnicze „łodzie podwodne" u wybrzeży Ameryki za każdym razem, gdy Kongres rozpatruje projekty ustaw o kredytach wojskowych.

* * *

MOSKWA (PAP). Agencja TASS, **notując ostatnie wiadom. amerykańskie na temat „tajemniczej łodzi podwodnej", przypomina, że przed dwoma laby 25 marca 1948 r. Sullivan, ówczesny minister marynarki występując w senackiej komisji sił zbrojnych w związku z debatą nad projektem ustawy o kredytach wojskowych, oznajmił, że u wybrzeży Ameryki zauważono jakoby łodzie podwodne, nie należące do żadnego z mocarstw zachodnich.**

Oświadczenie Sullivana wywołało „sensację", na co właśnie liczyli Sullivan i jego szef Forrestal. Później jednak wszyscy uznali, że była to umyślna próba wytworzenia panicznych nastrojów w tym celu, by Kongres wyasygnował dodatkowe miliardy na zbrojenia.

Samobójstwo działacza postępowego

NOWY xORK (PAP). Popełnił tutaj samobójstwo wyskoczywszy z okna 12 piętra znany działacz ruchu postępowego w Stanach Zjednoczonych, prof. literatury Francis Mattissen. Mattissen był ostatnio przedmiotem dzikiej nagonki ze strony reakcji amerykańskiej i był odsunięty od pracy uniwersyteckiej.

Wobec zdecydowanej postawy robotników

Kłopoty Waszyngtonu z transportem broni do Europy zach.

BRUKSELA (PAP) Dzienniki belgijskie doniosły, że w obawie przed stanowczą postawą robotników portowych Antwerpii, zdecydowanych niewyładowywać transportu broni z USA władze amerykańskie postanowiły, by statki z dostarczanym Belgii sprzętem wojskowym zawijały nie do Antwerpii, lecz do małego źle wyposażonego portu flamandzkiego Zeebrugge. W porcie tym rozpoczęto już budowę dodatkowych instalacji.

RZYM (PAP) W związku z doniesieniami o wysłaniu do Włoch broni amerykańskiej odbyło się nadzwyczajne posiedzenie sekretariatu Włoskiego Komitetu Obrońców Pokoju, po którym ogłoszono komunikat w którym Komitet przestrzega opinię publiczną przed specjalnie rozpowszechnionymi ze strony amerykańskich władz wojskowych i ich agentów we Włoszech doniesieniami w sprawie tego lub owego portu, do którego mają przybyć transporty broni zagranicznej. Te kłamliwe i sprzeczne doniesienia — stwierdza Komitet — mają na celu zdezorientowanie opinii publicznej i odwrócenie jej uwagi od ruchu protestacyjnego i walki narodowej w obronie niezawisłości i pokoju, prowadzonej nie tylko w tym czy innym porcie, lecz i w całych Włoszech. Metoda rozpowszechnienia kłamliwych lub sprzecznych doniesień zastosowana przez amerykańskie władze wojskowe i ich agentury we Włoszech, odpowiada zwyczajom z czasów wojny i metodom stosowanym w kraju nieprzyjacielskim. Dowodzi to, że władze traktują tę operację jako prawdziwą operację wojenną, jako pierwszy konkretny akt wojenny.

Potwierdzając dyrektywy udzielone prowincjonalnym i lokalnym komitetom ruchu obrońców pokoju, komitet zwraca uwagę wszystkich obywateli na niebezpieczeństwa jakie pociąga za sobą wyładunek broni zagranicznej. Komitet wzywa całą ludność do udziału w ogólno-narodowej walce przeciwko tym niebezpieczeństwom.

O właściwą reprezentację narodu chińskiego w ONZ

NOWY JORK (PAP). Na pierwszym posiedzeniu VI sesji Komisji Ekonomiczno.-Społ. ONZ, delegat radziecki Farmaszow, poparty przez delegata polskiego dr Suchego zgłosił wniosek o wykluczenie przedstawiciela Kuomintangu i o przyjęcie w skład komisji delegacji Chińskiej Republiki Ludowej. Przewodniczący komisji Nowozelandczyk Sutch orzekł jednak, że wniosek ten jest rzekomo sprzeczny z porządkiem dziennym. Większość komisji w liczbie 12 delegatów wypowiedziała się za stanowiskiem przewodniczącego.

Delegat polski napiętnował stanowisko tych członków ONZ, którzy nadal bronią przedstawiciela kliki kuomintangowskiej, sprzedającej swój naród interwencjonistom zagranicznym. Komentując stanowisko USA w sprawie reprezentacji Chin, dr Suchy wskazał, że jest on wyrazem bezsilnego gniewu z powodu całkowitego fiaska planów amerykańskich w Chinach.

Delegat ZSRR i delegat Polski opuścili salę obrad, oświadczając, że rządy ich nie uznają uchwał komisji za legalne i wiążące, dopóki będzie zasiadał w niej przedstawiciel Kuomintangu.

Sąd paryski uznał nielegalność „rekwizycji"

GENEWA (PAP) Z Paryża donoszą, że tamtejszy sąd karny uniewinnił 43 robotników gazowni i 10 robotników elektrowni, ściganych przez rząd za to, że nie usłuchali nakazu tzw. „rekwizycji", to znaczy powrotu do pracy pod groźbą surowych sankcyj. Sąd uznał, że nakaz rekwizycji nie może być wydawany w okresie pokoju.

Jeszcze jedna ofiara

RZYM (PAP) — 26-letni robotnik — komunista Luciano Filippelli, aresztowany w Parmie za udział w wiecu, zmarł w szpitalu na skutek tortur, którym poddano go w śledztwie. Po przetransportowaniu go do więzienia, władze więzienne pozbawiły go koniecznych lekarstw i pożywienia. Dopiero gdy lekarz więzienny stwierdził iż Filippelli jest umierający przetransportowano go do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

USA uwalniają japońskich zbrodniarzy

WASZYNGTON (PAP) Przedstawiciel Deptrtamentu Stanu White, komentując wobec przedstawicieli prasy rozkaz Mc Arthura w kwestii uwalniania japońskich zbrodniarzy wojennych na „słowo honoru", dał do zrozumienia, że z takich przedterminowych zwolnień będą mogli korzystać również japońscy zbrodniarze wojenni osądzeni przez Międzynarodowy Trybunał Wojenny.

Obrady Sejmu Ustawodawczego
PRZEMÓWIENIA min. Jędrychowskiego i min. Stawińskiego

◆ c.d. ze str. 1

zadania potwierdzają wyniki pierwszych miesięcy br.

W grupie artykułów konsumcyjnych wzrost produkcji sięga od kilku do kilkudziesięciu procent.

Nowym momentem w planie na rok 1950 jest zadanie szybkiego rozwoju drobnego przemysłu socjalistycznego. Podczas, gdy wartość produkcji wielkiego i średniego przemysłu państwowego ma wzrosnąć o 17,7 proc., wartość produkcji drobnego przemysłu socjalistycznego wzrośnie o 66,7 proc.

Plan na rok 1950 przewiduje wzrost wartości produkcji rolnej przy przeciętnych warunkach klimatycznych o 6,4 proc. w porównaniu z produkcją roku 1949, który był rokiem wysokiego urodzaju. Na wzrost ten złoży się wzrost wartości produkcji roślinnej o 3,7 proc. i zwierzęcej o ok. 10,8 proc.

W r. 1950 będzie kontynuowana akcja rozwoju hodowli drobiu. Zastosuje się szereg środków, mających na celu rozszerzenie bazy paszowej.

Szczególnie wielkie zadania stawia plan przed Państwowymi Gospodarstwami Rolnymi. Wartość ich produkcji winna wzrosnąć w porównaniu z r. 1949 o 25 proc.

Szybko rozwijający się ruch powstawania rolniczych spółdzielni produkcyjnych, których obecnie działa już w kraju ponad 800, spotka się z daleko idącą pomocą państwa. Ważne i trudne zadania stoją w planie na rok 1950 przed państwową gospodarką leśną. Przy wyrębie tylko o 2,6 proc. większym niż w 1949 roku, winna ona dostarczyć znacznie większe niż w 1949 r. ilości najważniejszych, koniecznych gospodarce narodowej, asortymentów.

Przewidziany planem wzrost produkcji przemysłowej, rolnej i leśnej a także rozwój budownictwa, stawia zwiększone zadania przewozowe przed transportem. Przewozy towarowe kolei normalnotorowych i dojazdowych wzrosną. Nastąpi także wzrost usług poczty i telekomunikacji.

Plan na rok 1950 przewiduje wydatny wzrost dobrobytu i kultury mas pracujących. Rozwój handlu uspołecznionego w r. 1950 oznacza dalsze ograniczenie i wypieranie elementów kapitalistycznych z handlu, wzmocnienie ochrony mas pracujących przed spekulacją i wyzyskiem i tym samym realną poprawę położenia mas pracujących.

Nastąpi szczególnie silny rozwój oświaty i szkolenia zawodowego, kultury, akcji społecznej i opieki społecznej, ochrony zdrowia, wczasów pracowniczych i kultury fizycznej.

Plan przewiduje również poważny rozwój szkolnictwa ogólnokształcącego i dalsze nasilenie walki z analfabetyzmem.

Przemówienie swoje zakończył min. Jędrychowski słowami:

Zbrojni w pomc Związku Radzieckiego i współpracując z krajami demokracji ludowej, gotowi do wniesienia własnego wkładu w wspólne dzieło obrony pokoju i postępu społecznego, rozwijając siły wytwórcze kraju i przebudowując jego strukturę społeczną, w oparciu o naukę marksizmu—leninizmu, o historyczne doświadczenie Związku Radzieckiego i przykład wielkich stalinowskich pięciolatek, w oparciu o świadomość polityczną i aktywność produkcyjną klasy robotniczej, o sojusz robtniczo-chłopski, o poparcie mas ludowych, dokonamy w roku 1950 poważnego kroku naprzód w dziele budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Referując w imieniu Rządu projekt ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy, minister przemysłu lekkiego — Stawiński przedstawił na wstępie okoliczności, które skłoniły rząd do wystąpienia z tym projektem.

Mówca stwierdził, że zadania, które stoją przed nami w związku z rozpoczynającym się okresem 6-letniego planu rozbudowy gospodarczej i kulturalnej kraju, wymagają wspólnego, zbiorowego i solidarnego wysiłku wszystkich obywateli. Klasa robotnicza dała niezaprzeczalne dowody zrozumienia tych zadań i bez jej ofiarnego wysiłku, bez twórczej inicjatywy, bez uporczywego dążenia do wzrostu wydajności nie bylibyśmy w stanie osiągnąć takich rezultatów w okresie minionego 5-lecia. Należy jednak pamiętać o tym, że mimo ofiarnego wysiłku klasy robotniczej i szerokich rzesz inteligencji pracującej, znajdują się jeszcze wśród mas pracujących jednostki, które swym postępowaniem szkodzą państwu i swym towarzyszom pracy.

Absencja stanowi poważny problem gospodarczy — podkreślił min. Stawiński. Znaczny ubytek godzin spowodowany absencją wymaga ustawowego przeciwdziałania nieusprawiedliwionemu opuszczaniu pracy. Państwo Ludowe dało dowód, że troszczy się o zapewnienie właściwego wypoczynku pracownikom, o właściwy poziom świadczeń ubezpieczeniowych i o podniesienie bytu mas pracujących. Przyznanie pracownikom fizycznym, korzystającym dotychczas z 8-dniowego urlopu po rocznej pracy w zakładzie, 12 płatnych dni urlopowych oznacza wybitną poprawę uprawnień do wypoczynku dla znacznej części klasy robotniczej.

Wyrazem troski Rządu w tym zakresie jest również zgłoszony w dniu dzisiejszym projektu ustawy o skróceniu czasu pracy w warunkach szkodliwych lub szczególnie uciążliwych.

Dane z ostatnich miesięcy wykazują, że gospodarka narodowa traci z powodu nieusprawiedliwionej absencji kilka milionów dniówek w skali rocznej, co oznacza ubytek produkcji przemysłowej wartości wielu miliardów złotych.

Klasa robotnicza na licznych zebraniach i wystąpieniach potępiła bezkarne naruszanie dyscypliny pracy. Projekt ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy jest więc wrazem żądań i interesów najszerszch mas pracujących.

Ustawa obejmuje wszystkich pracowników, bowiem nie może być w naszym kraju takich przepisów, które mogłyby zwolnić kogokolwiek od obowiązku przestrzegania dyscypliny bez względu na zajmowane stanowisko.

Przedłożona przez Rząd ustawa — stwierdził mówca na zakończenie — daje broń w ręce mas pracujących Polski przeciwko tym, którzy przez łamanie socjalistycznej dyscypliny pracy utrudniają wykonanie tych wszstkich wielkich przemian!

Zakończenie zjazdu zjednoczeniowego PZZ i LM

Wybór władz naczelnych „Ligi Morskiej"

SZCZECIN (PAP). W drugim dniu zjazdu zjednoczeniowego Polskiego Zw. Zach. i Ligi Morskiej w Szczecinie, uchwalono wysłanie telegramu do „Dosflotu" w Moskwie.

W dalszym ciągu obrad rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której m. in. zabrał głos ks. płk. Pyszkowski — uczestnik rewolucji niemieckiej z 1918 r. Powiedział on m. in.: „Spotkałem moich przyjaciół — uczestników rewolucji, teraz po wojnie w Niemieckiej Republice Ludowej. Prowadzą dziś oni naród niemiecki do pokojowej przyszłości".

Następnie zabrał głos ks. Henryk Weryński:

„Postępowi Niemcy uznają polskość Ziem Zachodnich, pragną z nami przyjaźni. My, księża, nie możemy patrzeć obojętnie na próby Anglosasów, zmierzające do odrodzenia agresywnych Niemiec zachodnich. Walczyć będziemy wspólnie z ludem polskim, z którego pochodzimy, o pokój, o szczęśliwe jutro. Pomagają nam w tym nasi przyjaciele— Niemcy z Niemieckiej Republiki Demokratycznej".

Wypowiedzi te przyjęła sala niemilknącymi oklaskami.

Dyskusja w pełni wykazała, iż sprawa połączenia obu organizacji i stworzenie nowej organizacji pod nazwą „Liga Morska" jest słuszną i zgodną z interesami Polski Ludowej w nowych warunkach społeczno-politycznych.

Wśród ogólnego entuzjazmu zaakceptowali następnie zebrani tekst depeszy do premiera Cyrankiewicza i marszałka Rokossowskiego.

Statut nowej organizacji przedstawił członek głównej komisji zjednoczeniowej — Edward Szubert. Według statutu, Liga Morska jest społeczną organizacją demokratyczną, bezpartyjną, która mobilizuje i organizuje społeczeństwo do pracy nad rozwojem gospodarki i obronności morskiej państwa, przy ścisłej współpracy z ludową marynarką wojenną i handlową.

Przybycie w trakcie obrad delegacji czołowych przodowników pracy stoczni szczecińskiej wywołało na sali potężny entuzjazm, który zmienił się w manifestację na cześć przodowników — budowniczych podstaw socjalizmu w Polsce.

Po podsumowaniu dyskusji przez gen. Wągrowskiego zjazd uchwalił przez aklamację treść deklaracji ideowo-programowej Ligi Morskiej.

Na zakończenie zjazd dokonał wyboru władz naczelnych nowopowstałej organizacji. Do prezydium zarządu gł. Ligi Morskiej weszli: gen. M. Wągrowski — przewodniczący, komandor J. Urbanowicz (Gdańsk), poseł M. Dachow (Szczecin) i E. Szubert (Warszawa) — zastępcy przewodniczącego, Cz. Pilichowski — sekretarz gen., J. Skarżyński (Gdańsk), M. Witkowski (Poznań), J. Wojsznis (Warszawa), St. Sołdek (Gdańsk), Henryk Sobański (Warszawa) i St. Sierpiński (Warszawa) — członkowie.

Przewodniczącym gł. komisji rewizyjnej wybrano wicemin. Salcewicza, zaś przewodniczącym gł. sądu org. — wicemarszałka Barcikowskiego.

Pierwsze dyplomy inżynierów na podstawie nowej ustawy

WROCŁAW (PAP). W Politechnice Wrocławskiej odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów inżynierameehanika długoletnim pracownikom przemysłowym, którzy zdali egzamin inżynierski na podstawie nowej ustawy o stopniu inżyniera.

Stopień inżyniera uzyskali długoletni praktycy z fabryk dolnośląskich którzy dzięki osobistym zdolnościom i zadowalającym wynikom pracy na stanowiskach, wymagających kwalifikacji inżynierskich, dopuszczeni do egzaminów wykazali przed Komisją Egzaminacyjną odpowiedni poziom kwalifikujący do uzyskania stopnia inżyniera.

WŁADZE HONG-KONGU odpowiedzialne za zniszczenie samolotów chińskich

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że na lotnisku w Kaitag w Hong-Kongu, na skutek wybuchu bomb zegarowych uległo zniszczeniu 7 samolotów pasażerskich, stanowiących własność Chińskiej Republiki Ludowej. Samoloty te znajdowały się pod nadzorem policji brytyjskiej w zakazanej strefie wojskowej.

W związku z powyższym incydentem, premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister spraw zagranicznych Czou-En-lai złożył oświadczenie, w którym czyni władze Hong-Kongu całkowicie odpowiedzialne za szkody, wywołane zniszczeniem samolotów.

164

Auto ruszyło ostro, zatoczyło szeroki łuk i wypadło na szosę. Monotonnie szumiały zabłocone opony.

Kiedy zajechali na miejsce, Wilczek kazał szoferowi czekać, a sam, przeskakując po trzy stopnie, wbiegł na drugie piętro.

Otworzył kluczem drzwi swego pokoju i nie zdejmując ani płaszcza, ani kapelusza, siadł za biurkiem. Podniósł z widełek słuchawkę telefoniczną, nakręcił numer.

— Siarżant Woźniak? Tu Wilczek! Słuchajcie sierżancie, należy ustalić miejsce zamieszkania niejakiego Kamila Ostena Zapiszcie sobie — Kamil Osten, handlowiec. Przybył z Warszawy, do niedawna jeszcze mieszkał w hotelu „Orbis" w Gdańsku, obecnie przeniósł się gdzieś do Wrzeszcza. Jak najszybciej! Tak... tak... Będę tu czekał...

Wydobył z kieszeni paczkę „Górników", zapalił i nacisnął dzwonek. Po chwili w drzwiach ukazała się szczupła, kobieca sylwetka.

— Panno Barbaro! — zapytał Wilczek. — Kto jest na dziewiętnastce?

— Wolski i Koszyca i zdaje się, że Bugaj...

— Acha! — zawahał się na moment. — tych trzech... Niech pani zawiadomi Wolskiego i Koszycę, żeby tu natychmiast przyszli! Tylko natychmiast!

Czekając, palił nerwowo papierosa, a palcami wystukiwał na biurku rytm jakiejś melodii. Co kilkanaście sekund spoglądał na zegarek. Nie mógł opanować dławiącej go niecierpliwości.

Wreszcie przyszli. Wolski, mały, suchy, z oczami wąziutkimi, jak szparki, ubrany w ciemny, sfatygowany nieco garnitur i Koszyca, rosły mężczyzna, o szerokich ramionach, w wysokich butach i szarej marynarce. Poprosił ich, by usiedli.

— O... — uśmiechnął się Wolski. — Widzę, że porucznik znowu coś znalazł...

Seplenił lekko, głos miał chropawy i niski.

— Owszem, znalazł... — potaknął Wilczek. — A co, to zaraz usłyszycie...

Zapoznał wywiadowców z oczekującym ich zadaniem, a kiedy przeszedł do udzielania konkretnych instrunkcji — zadzwonił telefon. To zgłaszał się sierżant Woźniak.

— Hallo! zawołał porucznik. — Macie już? Dobrze, dobrze... Słucham...

Począł coś szybko notować, a gdy odłożył słuchawkę, spojrzał na siedzących w pokoju mężczyzn i powiedział:

— Wrzeszcz, Sobótki 16, mieszkania 6. Odnajmuje pokój od Józefa Grabca, właściciela sklepu z galanterią skórzaną we Wrzeszczu!

Zrobiło się cicho. I nagle Koszyca jakimś łagodnym, prawie pieszczotliwym ruchem wydobył z tylnej kieszeni spodni pistolet Czarną, oksydowaną „Tetenkę" Wyjął magazynek, sprawdził, włożył go ponownie, wprowadził nabój w lufę i szepnął sam do siebie:

— No, to trzeba jechać...

Do rozgrywki między Kamilem Ostenem, a Okołowiczem mieszał się trzeci partner.

...Chmury nie chciały ustąpić. Ciągle przesłaniały niebo i znowu mżył drobny, kąśliwy deszcz. Na jezdniach stały kałuże wody.

Było kilka minut po godzinie trzeciej, kiedy na rogu ulic Grunwaldzkiej i Sobótki we Wrzeszczu przystanęła nieduża, żółta „Skoda". Z auta wysiadło trzech mężczyzn. Wszyscy byli w kapeluszach i płaszczach, jeden w długich butach.

— Zjedźcie na bok i zaczekajcie! — polecił jeden z nich kierowcy, następnie ruszył przodem. Mimo, że zdawał się być najmłodszy wiekiem, zachowywał się, jak przełożony tamtych.

Przez parę chwil szli w milczeniu. Ul. Sobótki była o tej porze prawie pusta. Chwiały się na wietrze mokre gałęzie bezlistnych drzew, przechodnie brnęli po kałużach.

Przed domem, oznaczonym numerem 16 — Wilczek przystanął. Poczekał, aż zrównają się z nim Koszyca i Wolski, wreszcie wszedł na klatkę schodową. Schody były szerokie i wygodne. Dotarli nimi na drugie piętro.

— „Józef Grabiec" — przeczytał cicho Wolski i zaraz dodał: — Zgadza się, to tutaj...

Wilczek nacisnął dzwonek. Wargi miał zaciśnięte, wzrok uważny i czujny.

Nie czekali długo. W drzwiach ukazała się kobieta w średnim wieku tęga i starannie uczesana. Widząc trzech mężczyzn, cofnęła się odruchowo, a w oczach zalśnił jej niepokój.

— Panowie w jakiej sprawie? — spytała sucho.

— Tu mieszka Kamil Osten, prawda?

Wydało im się, że odetchnęła z ulgą.

— Tak, mieszka... Ale w tej chwili nie ma go w domu...

— Nie szkodzi... Pani pozwoli, że wejdziemy...

Pokazał jej legitymację służbową. Szerzej otworzyła drzwi.

— Proszę...

Po chwili stanęli przed drzwiami pokoju Ostena. Był zamknięty.

— Czy nie ma pani klucza, pasującego do tych drzwi? — spytał Koszyca.

— Poszukam... poszukam... — odparła skwapliwie i zniknęła w kuchni.

Znalazła. Otworzyli drzwi Pokój był pusty.

— Kiedy pan Osten może wrócić? — indagował gospodynię Wilczek.

— Nie mam pojęcia, proszę pana! On tak rzadko bywa u siebie, w ogóle nie utrzymujemy z nim żadnych stosunków!

Aby już wiedzieć na pewno, że Osten jest nieobecny, Wolski w towarzystwie Grabcowej udał się w głąb mieszkania.

Z życia ZSRR

FABRYKI URZĄDZEŃ WENTYLACYJNYCH

Przemysł radziecki produkuje dziesiątki aparatów wentylacyjnych, przeznaczonych do oczyszczania, ogrzewania, względnie chłodzenia powietrza w halach fabrycznych, kopalniach, budynkach mieszkalnych itp. Produkcja ta obejmuje najbardziej różnorodne maszyny począwszy od miniaturowych aparatów i skończywszy na olbrzymich zespołach potężnych maszyn, zasługujących na miano „fabryk świeżego powietrza".

Wszystkie te aparaty pracujące na napędzie elektrycznym, funkcjonują automatycznie dzięki pomysłowej instalacji regulacyjnej, znajdującej się w małej skrzyneczce. W skrzyneczce tej znajduje się niewielki sworzeń otoczony spirala z cienkiego drutu miedzianego. Gdy temeperatura w lokalu spadnie spirala miedziana, po której płynie prąd elekrycz ny zmniejsza opór i napięcie prądu wzrasta. Te właśnie zmiany napięcia w prądzie powodują zmiany w pracach maszyn wentylacyjnych, zatrzymując je względnie zwiększając lub zwalniając obroty.

Tego rodzaju maszyny zostaną zainstalowane w wieżowcach, budowanych obecnie w Moskie. Każda maszyna obliczona jest na dostarczenie ok. 100 m sześć. odpowiednio ogrzanego lub ochłodzonego powietrza na godzinę. Maszyny te za pośrednictwem specjalnych kanałów podziemnych dostarczać będą czyste powietrze ze specjalnie wydzielonych stref, jak np. ogrodów, parków itd.

Akademie Lekarskie

Wiadomo powszechnie, że Polska cierpi na wielki brak lekarzy, dentystów, aptekarzy, a nawet wykwalifikowanych sił pomocniczych Służby Zdrowia. By brakowi temu zaradzić, szczególną troską otoczone zostało wyższe szkolnictwo medyczne i rozbudowana dotychczasowa sieć zakładów naukowych.

Widzimy więc, że na odcinku Służby Zdrowia wkroczyliśmy na drogę właściwą, gwarantującą osiągnięcie pożądanych celów.

W 1949 r. w Polsce istniało 6 Wydziałów Lekarskich, 6 Wydziałów Farmaceutycznych i 5 Oddziałów Stomatologicznych przy uniwersytetach prowadzonych przez Min. Oświaty, oraz 3 Wydziały Lekarskie, 1 Wydział Farmaceutyczny i 2 Wydziały Stomatologiczne w 3 Akademiach Lekarskich, prowadzonych przez Min. Zdrowia.

W następstwie tego w zagadnieniu szkolenia kadr wyższego personelu Służby Zdrowia istniała dwutorowość, przejawiająca się w sprawach planowania, finansowania, zaopatrzenia i polityki personalnej. Rozpływały się granice kompetencji i odpowiedzialności, utrudniona była realizacja zadań, stojących przed Państwem w dziedzinie budowania podstaw socjalistycznej służby zdrowia.

W Związku Radzieckim szkolnictwo medyczne w styczniu 1930 r. zostało wyodrębnione z uniwersytetów, zostały utworzone med-instytuty, podporządkowane Min. Zdrowia. Wielkie rezultaty tego systemu są powszechnie znane. Kadry fachowe, jak w każdym resorcie, tak i w Służbie Zdrowia stanowią podstawowy element. Zagadnienie kadr w Służbie Zdrowia jest szczególnie ważne ze względu na kolosalne braki. Min. Zdrowia jest odpowiedzialne za stan Służby Zdrowia, a więc musi praktycznie odpowiadać za ilość i jakość kadr.

Kliniki i zakłady teoretyczne, stanowiące bazy szkolenia kadr medycznych, są jednocześnie najwyżej hierarchicznie stojącymi instytucjami Służby Zdrowia. Są organicznie i funkcjonalnie związane z całym systemem Służby Zdrowia. Bez tego ogniwa nie może normalnie funkcjonować Służba Zdrowia.

Biorąc pod uwagę masowość szkolenia, kliniki będą miały warunki intensywnego rozwoju. Powstaną wielkie kompleksy szpitalne. I te największe i najwyżej pod względem fachowym stojące szpitale winne znaleźć się w orbicie działalności Min. Zdrowia.

Wydziały Lekarskie stanowią nie tylko bazę szkolenia, ale również jedyną bazę specjalizacji i doskonalenia. Zagadnienie specjalizacji wysuwa się na czołowe miejsce w hierarchii potrzeb Służby Zdrowia.

Rozwój medycyny, rozwój organizacji Służby Zdrowia wymaga nie tylko lekarzy ogólnych, ale przede wszystkim lekarzy specjalistów, najmniej w 15 dziedzinach medycyny. Dotychczas Wydziały Lekarskie w małym stopniu zajmowały się tymi sprawami. Na obecnym etapie musimy przystąpić do aktywnego, programowego i intensywnego szkolenia specjalistów.

Zagadnienie stałego, masowego doszkalania lekarzy może być rozwiązane jedynie na bazie Wydziałów Lekarskich.

Poza tym ogólne tendencje rozwojowe gospodarki planowej do stworzenia czystych form organizacyjnych sprawiły, że organizacja wyższego szkolnictwa Służby Zdrowia poszła w kierunku ujednolicenia całego systemu i podporządkowania go jednemu ośrodkowi dyspozycyjnemu — Ministerstwu Zdrowia. Zostały wydzielone więc wydziały medyczne z uniwersytetów i utworzone Adakemie Lekarskie, których obecnie jest 9 (dawne 3 — Gdańsk, Szczecin, Zabrze), 6 nowych — Lublin, Łódź, Kraków, Poznań, Warszawa, Wrocław, a od nowego roku akademickiego powstaje 10 Akademia Lekarska w Białymstoku. Białystok, jako siedziba 10-tej akademii został wytypowany zgodnie z ogólnymi tendencjami Planu 6-letniego, idącymi w kierunku podniesienia gospodarczego i kulturalnego ziem wschodnich. Brak poważnego ośrodka naukowo - dydaktycznego we wschodniej części Polski wpływał na niski poziom lecznictwa i stwarzał poważne trudności w osadzaniu lekarzy na tych terenach. Uruchomienie Akademii Lekarskiej w Białymstoku zlikwiduje zacofanie tych ziem w dziedzinie ochrony zdrowia.

Cmentarzysko sprzed 23 stuleci

Podczas prowadzonych przez Zarząd Miejski w Wieluniu robót ziemno-niwelacyjnych przy ul. Kilińskiego natrafiono na stare cmentarzysko.

Na głębokości ok. pół metra znaleziono pod głazami ułożone urny z gliny palonej o różnych kształtach i wielkościach, największe z nich przypominają swym kształtem wazy.

Powiadomione o odkryciu władze konserwatorskie dokonały na miejscu wizji lokalnej, orzekając iż cmentarzysko pochodzi prawdopodobnie z III wieku przed naszą erą.

Młodzi ludzie — młode talenty

Henryk Jabłoński

Jury konkursu na muzykę do pieśni o wyzwoleniu Wybrzeża — pisze prasa trójmiasta — przyznała nagrodę 30.000 złotych... Henrykowi Jabłońskiemu za utwór do tekstu Stanisławy Fleszarowej „Od Elbląga do Szczecina".

* * *

Henryk Jabłoński urodził się podczas pierwszej wojny światowej w Gdańsku jako syn rzemieślnika. Ojciec, poznawszy rychło uzdolnienia syna, daje mu sposobność kształcenia się w umiłowanym kierunku. Od siódmego roku życia Henio uczy się muzyki, gry na fortepianie, na skrzypcach. Jest on nie tylko utalentowany, ale także ambitny, pilny i wytrwały. Po uzyskaniu matury uczęszcza do polskiego Konserwatorium Muzycznego Macierzy Szkolnej w Gdańsku, gdzie u dyrektora szkoły Kazimierza Wiłkomirskiego pogłębia teorię i grę na wiolonczeli z wynikiem „bardzo dobrym", jak dokumentuje jedyne przed zagładą wojenną przypadkiem uratowane świadectwo.

Jabłoński bowiem, mieszkając poprzednio w samym centrum miasta, w cieniu masywu marlackiego, stracił podczas pożogi wojennej dosłownie wszystko, także cenny dobytek swych pierwszych prac kompozytorskich. Lecz nie ugięty dotkliwą stratą, tuż po oswobodzeniu Wybrzeża ochoczo bierze się do pracy. Najpierw rekonstruuje swą ulubioną Polską Suitę Ludową ukończoną jeszcze za ery Hitlera.

W ostatnich pięciu latach Jabłoński napisał Drugą Suitę Ludową, uwerturę „Przodownicy Pracy" wykonaną kilkakrotnie przez orkiestrę radiową dla świata pracy, oraz Kaprys i Suitę Chmurna na orkiestrę symfoniczną, z którym to dziełem mamy się wkrótce zapoznać na sali koncertowej. Wielkie zainteresowanie Jabłoński ukazuje dla muzyki ludowej. Głębokie studium folkloru pomorskiego a zwłaszcza kaszubskiego skrystalizowało się u niego w kompozycjach, poznanych przez radiosłuchaczy w seriowych audycjach pt. „Piosenki Wybrzeża", cyklu 40 pieśni do słów Edwarda Fiszera i Stanisławy Fleszarowej, ujętych na nutę ludową.

W tych dniach młody kompozytor rozpisał partyturę swej „Fantazji Kaszubskiej" opartej na oryginalnych motywach kaszubskich. Usłyszymy ją jeszcze w bieżącym miesiącu. Obecnie pracuje nad czteroczęściowym kwartetem smyczkowym. W mapie projektów znajduje się m. in. arcyciekawy poemat symfoniczny, w którym Jabłoński idzie nowoczesnymi drogami. Postawiając dwa tematy, tonalny i atonalny, wygrywa jeden przeciw drugiemu. W walce tych dwóch wrogich sobie elementów muzycznych dzierży w końcu prym i wychodzi z niej w finale zwycięsko — motyw tonalny.

Z takich pomysłów i ich urzeczywistnienia trudno jednakże dziś żyć. Trzeba więc ubocznie aranżować i instrumentować polskie pieśni ludowe i liczne utwory bogatej w tej dziedzinie literatury radzieckiej.

Kilka wolnych chwil poświęca nasz kompozytor młodzieży akademickiej, której jako doradca chętnie służy przy ich zajęciach świetlicowych.

mgr W. P.

Nowa forma współzawodnictwa

Wielki dzień moskiewskiej fabryki obuwia

Moskwa, w kwietniu. Robotnicy Moskiewskiej Fabryki Obuwia „Komuna Paryska" ze zniecierpliwieniem oczekiwali dnia 31 marca. W oddziale obuwia dziecięcego, gdzie z inicjatywy Lidii Korabelnikowej, której nazwisko znane jest już w całym Związku Radzieckim, narodziła się nowa forma współzawodnictwa pracy, robotnicy w ciągu całej zmiany pracowali wyłącznie na materiałach i surowcach zaoszczędzonych w marcu.

We wszystkich oddziałach fabryki wyczuwało się radosne podniecenie. Robotników, którzy przybyli tego dnia do fabryki powitał nad wejściem plakat: „Dziś cały oddział obuwia dziecięcego produkuje z zaoszczędzonych materiałów".

Przed przystąpieniem do pracy 18 brygad, biorących udział we współzawodnictwie przeprowadziło obliczenia swoich zasobów surowcowych. O godz. 6.50 wszyscy członkowie brygad zajęli miejsca przy taśmach. O wynikach pracy meldowano przez głośniki, zainstalowane w halach fabrycznych systematycznie co godzinę. O godzinie 16 podano do wiadomości ostateczne wyniki pierwszej zmiany. Wyprodukowała ona 2.200 par obuwia przy normie 1970 par. Ok. 95 proc. produkcji uznano jako produkcję najwyższej jakości. Również brygady drugiej zmiany pracowały na zaoszczędzonych surowcach i wyprodukowały ponad 2.100 par obuwia.

Dla uczczenia Święta Pierwszomajowego, robotnicy oddziału obuwia dziecięcego zobowiązali się nie pobierając surowców z magazynu wyprodukować z materiałów zaoszczędzonych 16.800 par obuwia.

Również i w wielu innych zakładach pracy robotnicy radzieccy podejmując inicjatywę Korabelnikowej upamiętnili ostatni dzień I kwartału br. ponadplanową produkcją z zaoszczędzonych materiałów.

W wielkich zakładach budowy maszyn im. Mołotowa stachanowskie brygady walcowników z majstrem Dulinem na czele złożyły raport o zaoszczędzeniu w ciągu 30 dni marca 7 ton mazutu, 70 ton metali i 10 tys. KW energii elektrycznej. W dniu 31 marca brygady te stanęły do pracy korzystając wyłącznie z zaoszczędzonych materiałów. Do godz. 12 w południe wyprodukowały one 20 ton metali i 10 tys. KW energii nad plan.

Inicjatywa Korabelnikowej zyskuje coraz większe rozpowszechnienie zarówno w przemyśle ciężkim jak i transporcie. Jak donoszą z licznych ośrodków przemysłowych, hutnicy, budowniczowie maszyn i obrabiarek podejmują się 1—2 razy w miesiącu produkować wyłącznie z zaoszczędzonych materiałów. Maszyniści parowozów odbywają dalekie marszruty na zaoszczędzonym paliwie.

Walka o socjalistyczną oszczędność w przemyśle radzieckim nabiera coraz szerszego rozmachu.

WZROST OBROTÓW CENTRALNEGO DOMU TOWAROWEGO W MOSKWIE.

Statystyka wzrostu obrotów towarowych w Centralnym Domu Towarowym w Moskwie (Uniwermagu) za marzec tj. po obniżce cen świadczy dobitnie o wzroście zdolności nabywczej ludności.

W marcu obrót Centralnego Domu Towarowego wzrósł w porównaniu z lutym br. o 47 proc. W marcu dokonywano przeciętnie 100.000 zakupów dziennie, tj. 2,5 razy więcej niż w lutym. Mieszkańcy Moskwy masowo zakupują obuwie skórzane najlepszego gatunku, materiały włókiennicze, wyroby trykotażowe, pończochy aparaty fotograficzne, odbiorniki radiowe itp. W okresie tym sprzedano 10 razy więcej rowerów niż w lutym i 20 razy więcej motocykli. Poważnie wzrósł popyt na dywany i kobierce, maszyny do pisania i aparaty telewizyjne.

Pierwszy podział dochodu w Spółdzielniach Produkcyjnych

WARSZAWA (PAP). W kilkudziesięciu spółdzielniach produkcyjnych, które gospodarują zespołowo od wiosny ub. r. i które zamknęły na koniec 1949 r. swój bilans roczny, dokonuje się obecnie podziału dochodu pomiędzy członków.

Dokładne wyliczenie przychodów spółdzielni, wydatków i ustalenie dochodu rocznego wymagało wiele pracy, gdyż spółdzielnie dokonywały tego po raz pierwszy w historii naszego rolnictwa. Ze względu na ważność ostatecznego rozliczenia rocznego trzeba było tę pracę przeprowadzić bardzo dokładnie i skrupulatnie, aby dać członkom poszczególnych spółdzielni, którzy bilans zatwierdzają na ogólnym zebraniu, pełny obraz rozwoju wspólnego gospodarstwa w ciągu zeszłego roku.

Wysokie zbiory z hektara i duże wyniki hodowli, uzyskane dzięki zbiorowej pracy członków zespołu, już w pierwszym roku istnienia spółdzielni produkcyjnych dały po rozliczeniu poważny dochód do podziału. Dochód ten jest różny w różnych spółdzielniach i zależy od wielu czynników np. od gleby, uprawianej przez spółdzielnie, od wkładu pracy członków, od sprawności zarządu, od organizacji pracy, a także od wkładu inwentarza żywego i martwego.

Bilanse, dające pełną ocenę całorocznej gospdarki, wykazują, że spółdzielnie nie tylko potrafiły zorganizować się w ciągu ub. r., ale postawiły swą gospodarkę na wysokim poziomie.

Przy podziale dochodu zarówno spółdzielcy, jak i gospodarujący jeszcze indywidualnie chłopi z okolicznych wsi przekonują się raz jeszcze, że spółdzielcza forma gospodarki na roli daje nie tylko lepsze wyniki produkcyjne, wyzwala chłopa od najcięższych robót w polu, które wykonują w spółdzielniach maszyny, ale również prowadzi do widomego wzrostu dobrobytu poszczególnych rodzin chłopskich. Osiągają one bowiem w spółdzielni dochód o wiele wyższy od tego, jaki miały na swych gospodarstwach indywidualnych.

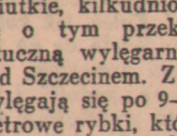

W krzywym zwierciadle

Przysłowia nie zawsze mówią prawdę. Np. „pływa, jak ryba". Nieprawda. Ryby nie potrafią pływać! W tym miejscu kilku Czytelników stuknie się znacząco w głowę i odłoży gazetę. Zaczekajcie jednak. Otóż nie potrafią pływać młodziutkie, kilkudniowe rybki. Łatwo się o tym przekonać, zwiedzając sztuczną wylęgarnię ryb w Dąbiu pod Szczecinem. Z zapłodnionej ikry wylęgają się po 9—13 dniach centymetrowe rybki, które nie mają pojęcia o pływaniu i łatwo mogłyby się utopić, gdyby nie przyssały się głowkami do specjalnie im przydzielonych skrawków płótna. Na tych płóciennych „tratwach" pływają przez kilka dni, po czym dopiero rozpoczynają normalny żywot. Wówczas mogą już udzielać lekcji pływania.

Uważamy jednak, że zacytowane na wstępie powiedzonko trzeba zmienić. Nie mówmy: „pływa jak ryba", lecz „pływa, jak dorosła ryba".

* * *

Spore miasteczko Krosno Odrzańskie, położone na Ziemi Lubuskiej, przeżywało niedawno gorący dzień. Otóż ukazały się tam afisze, zapowiadające przyjazd Teatru Polskiego z Poznania ze sztuką „Moralność pani Dulskiej". Sztukę tę miano grać w świetlicy pracowników Zarządu Miejskiego. Oczywiście w dniu przedstawienia zebrały się tam tłumy publiczności, czemu nie można się dziwić, gdyż Melpomena bardzo rzadko do Krosna zagląda. Na drzwiach świetlicy wypisano, że przedstawienie odbędzie się nie tu, lecz w sali Klubu Garnizonowego. Nie daleko. Trzy kilometry zaledwie. Rozpoczął się wielki bieg na przełaj z udziałem prawie wszystkich mieszkańców. Zażywne panie i brzuchaci panowie drałowali co sił w nogach, lękając się, że zabraknie biletów w kasie. Biletów jednak starczyło. Było ich aż nadto. Dlatego, że — przedstawienie odwołano. Bez podania przyczyn. Ale mieszkańcy Krosna nie zrezygnowali. Popędzili do odległego o 4 km kina, gdzie rzekomo miało się przedstawienie odbywać. Znowu zawód. I tak przez cały dzień poszukiwano daremnie teatru, który w ogóle nie przyjechał. Przy odrobinie polotu można sobie wyobrazić, w jaki sposób przeklinano w Krośnie i teatr i autorów tego niefortunnego konceptu. Zwłaszcza, że to wcale nie działo się 1 kwietnia...

* * *

Piękna fontanna na odbudowanym niedawno Rynku Marienstackim w Warszawie była przez pewien czas dumą mieszkańców osiedla. Była, ale już nie jest. Obecnie wygląda ponuro i żałośnie. Jacyś nierozpoznani osobnicy zapaskudzili piękne figurki, domalowywując im wąsy i brody, prawie całkowicie zniszczono artystyczną mozaikę, basen przemieniono w śmietnik. Robotnicy, odbudowywujący Warszawę lękają się, że jeśli w tym tempie niszczyć się będzie ich pracę — to Warszawa i za lat tysiąc nie zostanie odbudowana. Chyba, że uprzednio weźmie się za kark warszawskich łobuziaków i zapędzi ich do bardziej konstruktywnej roboty, niż niszczenie pracy innych.

ŚWIAT KOBIECY

Nr. 13 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 6. 4 1950

O zgodną współpracę rodziców ze szkołą

Mamusiu, jutro będzie zebranie rodziców. Pani dała mi karteczkę i prosiła, żeby mamusia przeczytała i podpisała. O, tutaj!" I Januszek wyciąga do mamy rączkę z kartką papieru. Halina bierze pióro i z niechęcią podpisuje. Znowu! Potrwa to zebranie pewnie z parę godzin, a co z robotą? Januszkowi trzeba pocerować ubranko, nazbierało się wiele rzeczy do prania, gdzie człowiek nie spojrzy, z każdego kąta woła po prostu robota. A tu jeszcze zebranie. Halina buntuje się. Przecież oni tam w szkole są od tego żeby załatwiać różne sprawy, do czego im potrzebni rodzice?

Czy za mnie kto pracuje, sprząta i ugotuje? Nauczycielka pisze: zebranie w sprawach wychowawczych. Po to właśnie dziecko posyłam do szkoły, aby je uczyli i wychowywali. Ja muszę myśleć o tym, aby dziecko nie było głodne i miało odpowiednie ubranko, a wychowanie, to rzecz szkoły.

Januszek tymczasem usiadł do lekcji, ale jakoś mu praca nie idzie. Stale myśli o tym, jak to mamusia niechętnie przyjęła wiadomość o zebraniu. I w ogóle tak się składa, że nie może z mamusią porozmawiać o tym co się dzieje w szkole, bo ją interesuje tylko to, czy był grzeczny i czy nie dostał przypadkiem niedostatecznego stopnia. Jakby to było przyjemnie móc opowiedzieć w domu, co III-a klasa uradziła na swoim samorządowym zebraniu, albo jaką im pani sprawiła niespodziankę, organizując ciekawą wycieczkę. Ale cóż — ani mamusia, ani tym bardziej tatuś, który twierdzi, że dzieckiem powinna się przede wszystkim zajmować matka, nie interesują się tymi sprawami.

Zawsze tylko mi mówią: daj mi spokój z tą szkołą, nie zawracaj głowy" — myśli rozżalone dziecko. Jak mamusia znowu nie pójdzie, tak jak ostatnim razem, pani zapyta, czemu mamusi nie było. Co wtedy powie dzieć?

* * *

W niedużym pokoju, oświetlonym stojącą na biurku lampą, panuje cisza, przerywana tylko od czasu do czasu szelestem przewracanych kartek. Mimo, że już dość późno, wychowawczyni klasy trzeciej jeszcze pracuje. Trzeba przejrzeć zeszyty uczniów. Oto właśnie zeszyt Januszka P. Takie miłe, spokojne dziecko o smutnym spojrzeniu. Zdawało by się, że chłopiec, który ma dobre warunki domowe i jest dobrze rozwinięty fizycznie i psychicznie, powinien mieć w sobie więcej radości życia i samodzielności. Januszek dobrze się uczy, ale często się zdarza, że nie ma jakiegoś zeszytu, zapomni, że trzeba przynieść pieniądze na opłacenie jakiejś składki. Czy zapomni? Zastanawia się nauczycielka. Może to tylko dowody, że rodzice nie bardzo interesują się sprawami szkolnymi. Ależ tak, pani Halina P. nie była na ostatnim zebraniu, a gdy raz przyszła, powiedziała przecież, że uważa, iż o sprawy wychowawcze powinna dbać szkoła. Szkoda, że poparły ją dwie czy trzy osoby, a było już za późno, aby ją przekonać, że nie ma racji. Jeżeli matka Januszka nie przyjdzie jutro, postanawia nauczycielka, muszę ją odwiedzić. Muszę przekonać rodziców Januszka, że tylko zgodna współpraca domu ze szkołą może dać pożądane rezultaty. Przecież ci ludzie muszą zrozumieć, że wychowywanie i uczenie dziecka odbywa się nie tylko między godziną 8 a pierwszą i nie tylko w zakresie szkolnym!

Wczoraj i dziś

Przed wojną ponad 46% kobiet ubezpieczonych stanowiła służba domowa. Dziś wszystkie działy pracy i wszelkie stanowiska są dostępne dla kobiet. Wzrosła aktywność kobiet we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, społecznego i państwowego. Dziś kobiety są sołtysami, wójtami, przewodniczącymi rad narodowych, dyrektorami fabryk, inżynierami naukowcami. Dziś kobiety stanowią 40% ogółu studiujących.

Czy wiecie...

że kobieta oddycha znacznie szybciej niż mężczyzna, a dziecko trzykrotnie szybciej aniżeli dorosły człowiek?

że zawartość wody ciała ludzkiego u dorosłego wynosi 60%, u noworodka 73%, a nawet kości wykazują 50% zawartości wody.

O triumf POKOJU

Już tylko kilka dni dzieli nas od radosnych świąt Zmartwychwstania Pańskiego, które w świecie katolickim zawsze obchodzone były jako triumf Prawdy, jako święto Odrodzenia. I dziś toczy się w świecie walka o Odrodzenie i o Pokój. W walce uczestniczą czynnie również i kobiety. Nikt bowiem na świecie nie pragnie tak gorąco pokoju jak kobieta — matka i żona, zwłaszcza kobieta polska, która w minionej wojnie poniosła największe ofiary.

Krwawo okupione wyzwolenie zrodziło w nas spotęgowaną troskę o pokój tym bardziej, że jako kraj odradzamy się planowo i systematycznie, że w pracy wykuwamy sobie lepszą przyszłość. A praca ta dać może pozytywne wyniki tylko w atmosferze ugruntowanego pokoju.

Dlatego też dzieląc się tradycyjnym jajkiem wielkanocnym życzmy sobie, aby świat zwyciężył zakusy podżegaczy wojennych, aby zwyciężyło najcenniejsze dla nas dobro — Pokój.

Piękne i praktyczne okrycia

Dnia 2 bm. w Warszawie odbyła się pierwsza rewia mody zorganizowana przez państwowy przemysł odzieżowy. Pierwsza rewia prezentująca modele ubrań damskich, męskich i dziecięcych wykonanych przez Warszawskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego cieszyła się dużym powodzeniem wśród publiczności. Głównym celem rewii było przekonanie szerokiego ogółu, że gotowe wyroby przemysłu odzieżowego są lepsze i tańsze od szytych u krawców oraz, że z tanich materiałów można wykonać piękne i praktyczne okrycia. Rewia obejmowała okrycia na wiosnę i lato 1950 r. Foto — Film Polski

Konkurs literacki: **Dzień, który zapamiętałam (6)**

Żniwa pachnące chlebem!

Szóstej z kolei publikowanej przez nas pracy na konkurs literacki „Dzień który zapamiętałam, której autorką jest Alina Alianowicz z Drawska Pomorskiego przyznało jury konkursowe (skład jury i wyniki konkursu podaliśmy w numerze niedzielnym naszego pisma) nagrodę w wysokości 1500 zł.

Słońce wzięło się na nas. Z figlarną minką i złośliwym uśmiechem maczało długie, promieniste pędzle w gorejącym żarze lipca, by rysować na naszych buziach brązowe i czekoladowe malowanki. Słońce grzeje, piecze, smali, prażу... Po to wisi przecież nad żółtym ścierniskiem i rozszerza coraz bardziej błyszczące, naiwne oczy. Dziwi się jak dzieciak, potrząsając radośnie rozplecionymi na wietrze warkoczami, zerkając z nie ukrywaną ciekawością na dół, na ziemię. Oto na polu cichym zawsze migają, furkoczą kwieciste sukienki, wzlatują wesołe okrzyki i śpiewki. Z zgrzytliwym, zrzędzącym chrzęstem posuwa się chyżo przysadzista maszyna, rzucając garście pszenicy i mrucząc coś pod nosem. Sadzi susy wielkie, oglądając się skwapliwie na marudzące junaczki. Dziewczęta pracują sprawnie i obrotnie. Słoma chrzęści i chrupie w rękach roześmianych junaczek. Z rąk wymykają się gotowe snopki: jeden, drugi... piętnasty...

Słońce otwiera jeszcze szerzej ogromne oczy i zda się, gdyby mogło, to by zaraz zapytało: „Po co to? Dlaczego?" Dlaczego? — Po prostu dlatego, aby pomóc w pracy, nałykać się ożywczego zapachu pól wyhaftowanych rumiankiem i siłą własnych rąk przyczynić się do odbudowy i rozbudowy kraju.

Żniwa — przecież to smakuje tak... tak, jak świeży chleb z świeżym masłem i pyszne kwaśne mleko.

Junaczki układają wielkie naręcza pszenicy, wiążą powrósła jakimś nieznanym stylem „szkolniaka", wznosząc z zachwytem oczy, gdy uda im się jakiś szczególnie zgrabny i elegancki snopek. Praca wre i kipi. Słońce się uśmiecha. Czas pędzi jak wytrawny zawodnik do upragnionej mety. Jedyna plaga — to osty. Już jakaś junaczka wykrzywia pocieszne buzię i przezornie strzepując palcami, woła: O jej, kolec! Kolec, jak kolec, ale snopków dużo. Ścielą się na polu długim, równym szeregiem, jak wojsko w mustrze na „padnij". I pomyśleć tylko, że to zrobiłyśmy my. Sporo pracy wykonały dziś nasze młode i silne ręce, nasze dłonie, którymi wytrwale torujemy Polsce drogę do socjalizmu. Na drugi rok będzie więcej chleba, a my jeść będziemy go z większym apetytem. Bo przecież zapracowałyśmy na niego uczciwie i solidnie. Słonko przymruża już lśniące oczęta. Chce spać. Junaczki zadowolone i głodne zasiadają do posiłku. Trawa jest bardziej miękka i puszystsza od perskiego dywana. Odpoczynek zasłużony maluje na naszych licach nie tylko radość, ale i dumę. Bo jest też i z czego być dumnym. Dumą napawa nas myśl, że pracujemy dla Ojczyzny, że jesteśmy młodymi budowniczymi lepszego jutra, że i my coś znaczymy!

Dzisiaj wspominam te chwile pracy ze wzruszeniem. Wiem, że nie zapomni się o nich szybko. Nie są one, mówiąc romantycznym stylem, czarowne, upojne, bajeczne. Nie! Są to dni szare, zwyczajne, lipcowe. Jednak włożyłyśmy tam naszą najpełniejszą młodość i naszą pracę i radość i dlatego są one pełne uroku. I dlatego chyba nie mogę myśleć o nich obojętnie, wspominam z rzewną radością.

„Uczennica".

Kącik kosmetyczny

Wiosna i liszaje

Na wiosnę bardzo często pojawiają się na twarzy liszaje. Najlepiej wówczas przerwać używanie wody i mydła na okres 4—6 tygodni, natłuszczać skórę lanoliną, oraz używać tylko leczniczego pudru. Skórę zmywamy zaś specjalnymi preparatami, zmywającymi.

Aby usunąć z twarzy krostki wzgl. czerwone lub żółte plamy należy je zwilżyć za pomocą tamponu z waty nasyconej wodą utlenioną. Po wyschnięciu pokryć skórę lekką warstwą oliwy. Należy pamiętać, że oliwa jest nie tylko najradykalniejszym lekiem na wszelkie dolegliwości skóry, ale także doskonałą dla naskórka.

Odpowiedzi Redakcji

L. L. Łódź. Zgrubiałe i szorstkie łokcie należy zmywać codziennie ciepłą wodą z sodą i boraksem, pocierając lekko pumeksem toaletowym. Wieczorem po umyciu natrzeć tłustym kremem. Kamień zębny usunąć może tylko dentysta. Celem wybielenia zębów używa się kredy z magnezją 80 g kredy i 20 g magnezji.

Co daje kobiecie ubezpieczenie rodzinne?

Z pomocą, szczególnie rodzinom pracowniczym, mającym większą liczbę dzieci przychodzi ubezpieczenie rodzinne, wprowadzone z dniem 1 stycznia 1948 r. Ubezpieczenie to przyznało zasiłki rodzinne przede wszystkim dzieciom. Największe znaczenie ma ono dla wdów, obarczonych dziećmi. Zasiłek rodzinny wynosi na 1 dziecko 1650 zł miesięcznie, na dwoje dzieci 3600 zł na każde następne dziecko 2250 zł.

Kto zatrudnia dochodzącą pomocnicę domową i nie ubezpieczy jej — wyrządza tym wielką krzywdę jej i jej rodzinie, gdyż np. wdowa mająca 3 dzieci traci przez to zasiłek rodzinny w kwocie 5850 zł miesięcznie. Spośród robotnic rolnych dodatek rodzinny otrzymują tylko robotnice leśne i ogrodnicze.

Niepracująca żona pracownika, która wychowuje dzieci, bądź jest w 9-tym miesiącu ciąży — otrzymuje zasiłek rodzinny w kwocie 1250 złotych miesięcznie. Żona pracownika, która nie pracuje i nie wychowuje dzieci, lecz jest niezdolna do zarobkowania bądź ukończyła 50 lat albo też kształci się w szkołach otrzymuje 1000 zł miesięcznie. Ostatnio podwyższony został zasiłek rodzinny dla dzieci o 250 zł miesięcznie, jeśli ojciec lub matka otrzymują zarobek niepodlegający obciążeniu podatkiem od uposażeń.

W wyjątkowych wypadkach pracownik może otrzymać zasiłek rodzinny dla rodzeństwa.

Z ubezpieczenia rodzinnego otrzymują pracownice, względnie niepracujące żony pracowników — mleko — mianowicie od 7 miesiąca ciąży do urodzenia dziecka i następnie przez cały rok od urodzenia dziecka po 7 litrów miesięcznie. W 9-tym miesiącu ciąży przydział mleka jest potrójny (21 litrów), później przysługuje 14 litrów mleka dla dziecka aż do ukończenia 3-go roku życia, potem zaś po 7 litrów aż do 14-go roku życia. Mleko wydaje się w miejscowościach przemysłowych i potrąca się po 200 g miesięcznie z zasiłku rodzinnego.

Kobiety karmiące piersią dzieci otrzymują z ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa — zasiłek dla karmiących matek w ilości 1 litra mleka dziennie, albo równowartość w gotówce przez 12 tygodni, jeśli same pracują, a pół litra mleka dziennie o ile są członkami rodziny ubezpieczonego.

Z ubezpieczenia rodzinnego otrzymują kobiety od 8 miesiąca ciąży bezpłatnie wyprawkę dla niemowląt w Ubezpieczalni Społecznej.

Stół wielkanocny

Biletem pani domu, jest bez wątpienia w okresie Wielkiejnocy stół świąteczny. Tradycja, której tyle już razy wypowiadano wojnę, chcąc wyrugować z nowoczesnego życia — przetrwała trudne lata okupacji i na nowo zapanowała w naszych domach.

Stół świąteczny na pewno nie będzie jednolicie wyglądał na terenie całego kraju. Różne są upodobania, różna jest rozpiętość w budżetach. Jedno jest pewne — zginęła bezpowrotnie przesada. Podczas gdy dawniej uginały się stoły pod ciężarem jadła, dzisiaj zapanował umiar, zwyciężyła estetyka i poczucie smaku!

Do tradycyjnych potraw, które znajdą się na stole wielkanocnym, to przede wszystkim mała choćby szyneczka baranek z masła, kolorowe jajka (aby zadośćuczynić tradycji koniecznie malowanki, albo pisanki) w wianku białej kiełbasy, galaretka z nóżek i baba drożdżowa z lukrem.

Szynka jest bardzo łatwostrawna, a więc wskazana także dla dzieci i chorych. Galaretka z nóżek jest tania w wykonaniu, a przybrana połówkami jaj i korniszonami barwnie wygląda na stole wielkanocnym. Uzupełnieniem do mięs podawanych na zimno są ostre sosy.

Nierozłączną całością ze świętami wielkanocnymi, obok tradycyjnych jajek, kiełbas, baranka i ciast jest zieleń i kwiaty, warunek estetycznego wyglądu stołu.

Jak przechować futra!

Nadeszła chwila, kiedy czas pochować futra i to tak, aby uchronić je przed podstępnym działaniem moli. Z uwagi na to, że rozwojowi moli sprzyja kurz, brud i słońce, należy futro przed złożeniem „na spoczynek" dokładnie wytrzepać (ewent. nawet wyczesać grzebieniem). Przy trzepaniu trzeba uważać, aby nie uszkodzić włosa. Oczyszczone futro przesypujemy proszkiem przeciwko molom i wkładamy do worka uszytego z kilku gazet. Gazety są bowiem same przez się doskonałą ochroną przeciwko molom. Worek z futrem zawieszamy w miejscu przewiewnym, gdzie nie dochodzi słońce. Podczas lata trzeba jednak — na wszelki wypadek, futro częściej przejrzeć, wytrzepać i znów przesypać proszkiem, aby nie było niespodzianek.

Kalendarzyk

Środa, 5 kwietnia 1950 r.
Katolicki: Wincentego, Zenona.
Słowiański: Świętobora.

BYDGOSZCZ

Oddział IKP: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) — tel. 24-29.

Apel plastyków

Pomorski Zarz. Okręgu Zw. Zaw. Artystów Plastyków powziął następującą uchwałę:

„Plastycy pomorscy powinni włączyć się do ogólnego nurtu uczczenia Święta Pracy. Jako swój czyn 1-Majowy powinni jak najlicznie obesłać wystawę „Człowiek i praca", którą w dniu 30 kwietnia otwiera tutejszy Oddział CBWA. Listę przodowników pracy z Bydgoszczy wyznaczoną przez Kom. Woj. PZPR można przejrzeć w sekretariacie Zw. W innych miastach należy się zwrócić do odnośnego Kom. Miejskiego PZPR Prace należy składać do dnia 25 kwietnia br. w Oddziale Bydgoskim CBWA (Pomorski Dom Sztuki), z wyjątkiem kolegów z Torunia, którzy złożą swoje prace w Domu Plastyków przy ul. Chełmińskiej 16.

Chcesz zostać pielęgniarką?

Okręg Pomorski PCK podaje do wiadomości, że termin rozpoczęcia kursu młodszych pielęgniarek w Bydgoszczy został przesunięty na dzień 16 bm.

W związku z tym przyjmuje się jeszcze w terminie do dnia 8 bm. kandydatki w wieku od 17 i pół do 35 lat, posiadające świadectwo ukończenia 7 kl. szkoły powszechnej, dobry stan zdrowia oraz zamiłowanie do zawodu

Podanie, życiorys, świadectwo szkolne, skierowanie oraz opinię organizacji, do której kandydatka ewentualnie należy (PZPR, ZMP, ZSL, Sam Chłop., Zw. Zaw. Prac. Sł. Zdr.), świadectwo zdrowia z wynikiem prześwietlenia płuc oraz badaniem krwi na WR, należy dostarczyć osobiście najpóźniej do dnia 8. bm. do Wydz. Sanitarnego Okr. Pom. PCK (15 Grudnia 24). (a).

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

TRENINGI SEKCJI BOKSERSKIEJ ZKS „Unia" Bydgoszcz, które prowadzi trener B. Krzemiński, odbywają się dwa razy w tygodniu: w środę od godz. 18 w świetlicy Fabr. „Kauczuk" ul. Toruńska 155, w soboty od godz. 18 w świetlicy Wlkp. Huty Szkła — (końcowy przystanek autobusowy linii nr 1).

ZKS „KOLEJARZ" — BRDA. Zebranie zarządu odbędzie się w środę dn. 5 bm. o godz. 18 w sekretariacie klubu przy ul. Dworcowej 89. Uprasza się o punktualne przybycie.

W ŚRODĘ 5 bm. w małej sali „Związkowca" — BTW II ptr. odbędzie się konferencja przedstawicieli Kół i Klubów z terenu Bydgoszczy, celem omówienia przygotowań do udziału Sportowców Zrzeszenia w dniu 1-go Maja. Przybycie obowiązkowe.

Spojrzenie w przyszłość

Raz jeszcze o planach urbanistycznych

Trochę to smutne, że ogłoszony w poniedziałek „List przyjaciela z Bydgoszczy" jest w najdrobniejszych szczegółach prawdziwy. Tak. Przyznajemy się ze skruchą, że jeszcze wiele, b. wiele brakuje „stolicy Pomorza", by stała się prawdziwą stolicą Pomorza. Brak nam i rozmównicy telefonicznej na dworcu, i papierosów w kiosku na dworcu, i nocnych tramwajów i jakiegoś punktu informacyjnego i wielu, wielu jeszcze innych rzeczy.

Ale jakież szczęście, że autor ogłoszonego listu nie przyjechał na dworzec bydgoski w biały dzień. Bo być może zamiast jego listu musielibyśmy ogłosić tylko smętny nekrolog o jego tragicznej śmierci na placu przed dworcem.

Kiedyż, ach kiedyż sprawa bezpieczeństwa licznych przechodniów placu dworcowego i w ogóle sam plac dworcowy zostanie uregulowany?

Okazuje się, że na pytanie to może nam dać jasną i zwięzłą odpowiedź nacz. Wydziału Planowania Miast i Osodli Pomorskiego U. W. — inż. Zawiślewski.

Nie tylko wiadomo, że plac ten zostanie przebudowany już w najbliższym... dziesięcioleciu, ale nawet wiadomo jak będzie wówczas wyglądał!

Przede wszystkim więc jego „głębokość" zwiększy się trzykrotnie (z obecnych 20 metrów na 60 m!), zaś przez podział placu na trzy części wprowadzony zostanie nie tylko ład i porządek, ale także bezpieczeństwo przechodniów pieszych. Każdy pasażer po wyjściu z dworca z prawej strony znajdzie rozległy parking dorożek samochodowych, z lewej — przelotowy dworzec autobusów, które go w każdej chwili zawiozą na najodleglejszy kraniec miasta, środkowa zaś część placu skupiać będzie cały ruch pojazdów przywożących i odwożących pasażerów PKP.

Wszystkie części placu dworcowego oddzielone będą od siebie szerokimi chodnikami, po których przechodnie będą się mogli dostać bezpośrednio do tramwaju. Niezbyt szerokie przejście od przystanków tramwajowych do chodników ul. Dworcowej zabezpieczone jeszcze będzie dwiema wysepkami (tak, jak to jest obecnie na Pl. Zjednoczenia), gdzie zastrachany przechodzień zawsze będzie mógł znaleźć chwilowy azyl i łapać oddech przed następnym skokiem przez jezdnię.

A ruch tu będzie wcale niezgorszy, gdyż — jak to już pisaliśmy swego czasu — rozchodzić się stąd będą 4 główne linie tramwajowe (ul. Dworcową na ul. Król. Jadwigi i ul. Śniadeckich oraz ul. Zygm. Augusta na Okole i w drugą stronę na Bocianowo), kilka linii autobusowych, zaś sama ul. Zygm. Augusta awansuje do roli poważnej arterii łączącej w bezpośredniej drodze Okole z Bocianowem.

Oczywiście nie przez tę wąziutką ścieżynkę biegnącą „na marginesie" mostu kolejowego nad Brdą! Ul. Zygm. Augusta zostanie poszerzona i odsunięta od dworca, zaś u jej przedłużenia, mniejwięcej 30 m od mostu kolejowego, powstanie nowy żelbetowy most, który jednym śmiałym łukiem połączy oba brzegi Brdy skierowując ruch z ul. Zygm. Augusta wprost na ul. Chełmińską.

W ten sposób rozbudowany i przeobrażony plac dworcowy uzyska też odpowiednie ramy. Aby umożliwić gwałtowny przepływ pasażerów PKP z pociągów podmiejskich, z obu stron obecnego dworca wybudowane zostaną tunele łączące perony bezpośrednio z placem. Naprzeciwko zaś dworca, po jego lewej stronie powstanie potężny (już obecnie budujący się) gmach Izby Skarbowej, zaś po prawej stronie, wzdłuż ul. Zygm. Augusta, rozciągnie się niemal aż po remizę tramwajową Dom Kolejarza.

Szkoda tylko, że Bydgoszcz w dalszym ciągu nie będzie posiadała przy dworcu żadnego nowoczesnego hotelu. A przydał by się. Z pewnością bardziej, niż Izba Skarbowa!

(z)

Nowa kwiaciarnia

Miejskie Ogrody w Bydgoszczy otworzyły w tych dniach nową kwiaciarnię, w której będzie można dostać najróżnorodniejsze i najprzedniejsze gatunki kwiatów a także owoce i warzywa.

Ceny tej placówki ogrodniczej są wykalkulowane tak, ażeby każdy człowiek pracy mógł zaopatrzyć się w „kwiaciarniany" towar.

Nowa kwiaciarnia mieści się przy ulicy Gen. Stalina 14. (n)

Komitet Obchodu 1 Maja został powołany w Bydgoszczy

W dniu wczorajszym na posiedzeniu w sali MRN został powołany do życia Miejski Komitet Obchodu 1 Maja w Bydgoszczy. W skład prezydium Komitetu weszli m. in.: pp. Maludziński (prezydent miasta), Januszewski (MRN), kpt. Boryń (MO), mjr Lindner (WP), Zając i Korcz (KM PZPR), Kiełbasiński (ZMP), Molenda (ORZZ), Panasiuk (LK). Przewodniczącym Komitetu został wybrany p. Rakoczy — I sekr. KM PZPR.

Przewodniczącymi sekcji, które powstały dla zorganizowania imprez z okazji święta mas pracujących zostali wybrani — pp. Kozłowski (sek. organizacyjna), Murzyn (sek. sportowa), Kiełbasiński (sek. młodzieżowa) i Zając (sek. Propagandowo-imprezowa).

Tegoroczne święto 1 Maja będzie obchodzone — jak zaznaczył p. Rakoczy — pod dwoma naczelnymi hasłami: walki o pokój oraz walki o produkcję. (juk)

Sport

Wiosenne Igrzyska Szkolne Szkół Zawodowych w Bydgoszcz

W dniach 13—15 maja br. odbędą się w Bydgoszczy Igrzyska Szkolne wszystkich szkół zawodowych obwodu Bydgoszcz, należących do Dyrekcji Okręgowej Szkół Zawodowych w Toruniu. W igrzyskach udział biorą szkoły zawodowe stopnia licealnego, publiczne szkoły średnie zawodowe i szkoły przemysłowe. Kierownikiem obwodu Bydgoszcz została wyznaczona doświadczona długoletnia nauczycielka WF w Państw. Liceum i Gimnazjum Administr.-Handlowym Anna Bürgelowa.

W dniu 1. IV. została przeprowadzona pierwsza konferencja wszystkich nauczycieli WF wymienionych szkół, na której wybrano i zatwierdzono Komitet wykonawczy tego święta sportowego.

Program Igrzysk obejmuje: a) osnowę gimnastyczną, b) tańce, c) konkurencje lekkoatletyki, d) konkurencje pływackie, e) gry sportowe. (maj).

Uroki Stolicy

Oby przed każdą wycieczką była prelekcja

Woj. Wydział Turystyki i Krajoznawstwa przy ORZZ zorganizował w dniu 3 bm. prelekcję prof. Rapacza, objazdowego prelegenta Polskiego Tow. Krajoznawczego, o pięknie Warszawy. Prelekcję poprzedziło przemówienie refer. Woj. Wydziału. Mówca podkreślił konieczność umasowienia turystyki i krajoznawstwa w przeciwieństwie do przeszłości, kiedy turystyka i krajoznawstwo były elitarne, uprawiane przez klasy posiadające. Sam prelegent z wielką swadą i przejęciem roztoczył przed słuchaczami-widzami obraz powstającej z gruzów Stolicy, ilustrując prelekcję charakterystycznymi zdjęciami.

Na mocy historycznej uchwały sejmowej giną ślady hitlerowskiego wandalizmu a Stolica powstaje odrodzona w swych narodowych pamiątkach, zabytkach przeszłości, ale też unowocześniona. Przeszłość łączy się harmonijnie z teraźniejszością Polski Ludowej. Obok Marienstatu, świadka przeszłości, trasa W—Z, dokument wysiłku Polski Ludowej i most Śląsko-Dąbrowski dzieło pracy Ślązaków obok odbudowanych gmachów historycznych nowoczesne budowle. Ale droga wszystkim Warszawa jeszcze wiele wymaga ofiarności całego społeczeństwa. O tym należy pamiętać!

Prelekcja zgromadziła liczne grono słuchaczy-widzów, którzy prelegentowi podziękowali rzęsistymi oklaskami za jego odczyt.

Na zaproszenie Wydziału Turystyki prelegent podobny wykład będzie miał o Krakowie, dokąd organizuje się wycieczkę dla świata pracy.

Należy zaznaczyć, że podobne prelekcje winny poprzedzać każdą wycieczkę. Wtenczas uczestnicy wycieczki będą odnosili należyte korzyści i staną się gorliwymi turystami i krajoznawcami (PS)

Szybko i uprzejmie ku temu zmierza personel BSS

Plan obrotowy gospód ludowych Bydgoskiej Spółdzielni Spożywców został w miesiącu styczniu i lutym przekroczony. Gospoda „Teatralna" wykonała swój plan kwartalny już w dniu 16 marca. Była o tym mowa na ostatnim zebraniu wytwórczym pracowników gastronomicznych. Kierownik Działu Zbiorowego Żywienia BSS — omawiając kwestie wykonania obrotu doszedł do konkluzji, że przekroczenie czy nie wykonanie planu w gospodach, nie zależy od względów koniunkturalnych — lecz od samych pracowników. Jakość podawanych posiłków, uprzejmość personelu, właściwa organizacja pracy, dzięki czemu klient jest sprawnie i szybko obsługiwany — zdolne są zapewnić gospodzie gości i systematycznie zwiększać ich liczbę. Najlepszym tego dowodem jest wzrastająca frekwencja w tych placówkach zbiorowego żywienia BSS, gdzie pracownicy zainicjowali zbiorowe i indywidualne współzawodnictwo pracy. A mianowicie: w „Centralnej", „Gastronomii", „Gromadzie", „Staromiejskiej" i Teatralnej".

Przechodząc do kwestii usterek, omawiano zagadnienie higieny pomieszczeń i potraw, zobowiązując odpowiedzialnych kierowników sal gościnnych i kuchni do przestrzegania wszelkich przepisów z tym związanych.

Do końca bieżącego miesiąca — stwierdził jeden z dyskutantów — musi się wydatnie podnieść stan sanitarny gospód spółdzielczych. Niedociągnięcia nie mogą ponawiać się.

W dalszym ciągu zebrania wywiązała się dyskusja, w której pracownicy poza wymienionymi zagadnieniami omawiali sprawy wewnętrzno-administracyjne. (po-el)

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ Środa: Igraszki z diabłem (19.30) Czwartek: Mazepa (19.30).

KINA: POMORZANIN i POLONIA — Dom na pustkowiu. WOLNOŚĆ: Młoda Gwardia. ORZEŁ Dzieje jednej obrączki. GRYF: Panna bez posagu. BAŁTYK: Mali detektywi.

Początek seansów: Wolność i Gryf: 16, 18.15 i 20.30. — Pomorzanin: 16.30, 18.45 i 21.00. — Polonia, Orzeł i Bałtyk: 15.30 17,45 i 20.

POM. DOM SZTUKI: Wystawa polskiej sztuki ludowej.

MUZEUM Od godz 9 do 16 niedziele i święta od g. 11 do 14 Wstęp bezpłatny.

DYŻURY APTEK: „Pod Niedźwiedziem", ul. Niedźwiedzia 11 — tel. 16-53. „Przy Bielawach", Al. 1 Maja 91 (tel. 23-61)

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY: Kom. MO 26-16, 26-17, 26-18. Pogotowie Ratunkowe PCK 10-00 Straż Pożarna 20-70. Postój taksówek 36-55 i 39-62. Inf. i rekl. centr. miejskiej 02. Biuro n-rów i inf. centr. miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjmowanie telegr. 05. Zegarynka 06.

PROGRAM LOKALNY

Czwartek, 6 kwietnia 1950 r.

5.10 Program II. 8.05 Program lokalny dnia. 8.07 Komunikaty. 8.10 Muzyka. 8.15 Program II. — 14.15 Muzyka operowa z płyt. 14.40 Pomorski dzienik radiowy 14.55 Program II. 16.20 Beethoven uwertura „Leonora III.) 16.35 — Audycja dla wsi: pogadanka pt. „Znaczenie roślin strączkowych w gospodarstwie rolnym", muzyka ludowa z płyt. 17.00 Program II. 22.15 Program II. 24.00 Zakończenie audycji, dymn.

Telefonizacja 5 gromad

Pracownicy Rej. Urzędu Telef.-Telegr. w Bydgoszczy na odbytej naradzie wytwórczej postanowili uczcić dzień 1 Maja następującymi czynami odremontowaniem i uruchomieniem dalszych 20 numerów telefonicznych, telefonizacją 5 gromad wiejskich, usprawnieniem służby w dziale eksploatacji, przy oddaniu na ten cel 200 roboczogodzin oraz założenia biblioteki technicznej przy Klubie Techniki i Racjonalizacji. (a)

PODPATRZONE

Mądry Polak po szkodzie!

Wiosna — jak wiadomo — to nie tramwaj bydgoski, że jeśli się nań krzyknie i jeszcze machnie parasolką to zatrzyma się. Na wiosnę możesz krzyczeć i machać nawet tyczką antenową, a ona nic sobie z tego nie robi i idzie nieprzeciwstrzymanie naprzód. Wychodzisz z rana do biura — jeszcze goła ziemia, wracasz do domu — już zieleni się wszystko wokoło, kładziesz się do łóżka — wiosenny zefirek łupi ci suchymi gałęziami w okno, budzisz się, a tu wiatr... szeleści wśród gęstych liści. Żadne papierki i urzędowanie, żadna biurokracja i składanie „ad acta" — nie potrafią jej powstrzymać. Dlatego — choćby nawet wszystkie nasze plany miały wziąć w łeb — musimy się do niej przystosować. A jeśli rzeczywiście plany nasze nawalają — nie wiosny to wina, ale nas samych, żeśmy się odważyli planować bez porozumienia z nią.

W tym miejscu należy zaznaczyć, że są pewne resorty życia społecznego mniej i więcej związane z wiosną. Do tych pierwszych należą np. wszystkie centrale handlowe (handel i wiosna — pfe! cóż za porównanie!) i wydziały statystyczne (statystyka wśród lawiny liczb nie posiada żadnego znaczku na oznaczenie wiosny), żaś do tych ostatnich należy PIHM, wszystkie kwiaciarnie, no i oczywiście Urząd Stanu Cywilnego.

Ale już najbardziej wiośniana instytucją jest niezawodnie Dyrekcja Ogrodów Miejskich. Ona to wszak formuje kondukt żałobny ustępującej jesieni i ona to właśnie — nie kto inny — co roku wiosnę w ulice naszego miasta wprowadza.

W roku ub. dzięki niej. ul. Grunwaldzka niemal na całej swej długości pokryła się pysznymi kobiercami zieleni. Przez całe lato w biały dzień cieszyła ona swą soczystością oczy przechodniów, a późnym wieczorem — apetyty okolicznych kóz. Przez całe lato w okolicach ostatniego przystanku tramwajowego liczni pasażerowie MZK cierpliwie wydeptali ją do suchego piasku.

Dziś — po roku doświadczeń — Dyrekcja Ogrodów Miejsk. winna w tych okolicach tak rozplanować zieleń, by nie zawadzała ona ani przechodniom śpieszącym do tramwaju, ani samym tramwajarzom, którzy przerzucając górny przewód tramwaju mimowoli depczą trawnik.

Bo jeśli trawniki tegoroczne mają pokryć te same połacie, co i w roku ubiegłym — gotowiśmy przypuszczać że Polak nie zawsze jest mądry nawet po szkodzie! (z)

Rozbity dom przyczyną jego upadku

Przed Sądem dla Nieletnich w Bydgoszczy rozpatrywana była sprawa K. S., oskarżonego o kradzież z włamaniem. Dziecko początkowo dobre i pilne wskutek złego wpływu otoczenia zaczęło dopuszczać się coraz większych wykroczeń.

K. S. kradł początkowo matce drobne pieniądze, obracając je na słodycze a następnie zaczął wynosić z domu bieliznę pościelową i obrusy aż wreszcie w towarzystwie kolegi A. W otworzył zamknięte mieszkanie nieobecnego B. M. dokonując tam kradzieży szeregu przedmiotów.

Sąd biorąc pod uwagę rozbity dom nie mogący zapewnić oskarżonemu dziecku należytej opieki i wychowania, skazał K. S. na karę domu poprawczego. (LW)

Mały Felieton

U radcy Żółtaczki

W styczniu byłem na imieninach u radcy Telesfora Żółtaczki. Dokładnie 5-ego stycznia. Na dworzu gęsto sypał śnieżek, a u państwa Żółtaczków gęsto sypały się utyskiwania. Biesiada imieninowa wyglądała interesująco. Siedziano przy stole, opychano się strasznie i lamentowano.

— Tysiąc lat, tysiąc lat, niech żyje, żyje nam! — zaintonował prezes Kopeć, ale dostojny solenizant skrzywił się tylko i odrzekł:

— I miesiąca człowiek nie przeżyje przy takich stosunkach...

— Właśnie, właśnie! — poparła go małżonka. — Z głodu przyjdzie zdechnąć...

Popatrzyłem na stół. Rzeczywiście — nędza. Indyczka, dwie gęsi, rybki, półmisek mięsiwa, zając w śmietanie...

— No, tak źle jeszcze nie jest... — bąknąłem i chciałem jeszcze coś dodać, ale przerwano mi w sposób gwałtowny. I radca Żółtaczka i jego małżonka i prezes Kopeć i mecenas Parasolkiewicz i pani Rózia wrzasnęli pospołu:

— A mięso? Mięso?

I rozpoczęło się.

— Żeby zdobyć kawałek kiełbasy — zamruczała pani Rózia — trzeba przez całą noc stać w ogonku...

— W ogóle mięsa już nie będzie — dodał prezes Kopeć — bo ze świń będą robić bomby!

— Eee, co też pan opowiada, prezesie! — zaprotestował radca. — Chodzi o co innego. Mówił mi pewien dobrze poinformowany gość, że w marcu wybuchnie wojna, więc konie i traktory pójdą do wojska, a świnie będzie zaprzęgać się do pługów i orać nimi ziemię!

— Patrzcie państwo! — zdziwiła się radczyni. — Coś podobnego! Człowiek z głodu umrze!

— Tak, tak, dobrodziejko... — potwierdził mecenas Parasolkiewicz. — Świnie do pługa, a obywatele niech żywią się szczurami! Ładnych czasów doczekaliśmy, ho, ho, ho!

I nałożył sobie na talerz kawał zająca w śmietanie. Cały comber prawie.

Zebrałem odwagę i usiłowałem tłumaczyć. Że to przejściowe trudności, że są przecież talony, że wkrótce nastąpi zmiana...

— Zmiana! — przerwał mi pogardliwie radca Żółtaczka. — Jak pan wyciągnie kopytka to będzie pan miał zmianę!

Zamilkłem więc i w spokoju spożywałem dary Żółtaczków. Apetyt jednak straciłem. Rzeczywiście — aż strach pomyśleć... Ponure perspektywy...

...W końcu marca byłem na imieninach u pani Balbiny Żółtaczkowej. Na dworzu szemrał deszczyk, a u państwa Żółtaczków szemrały utyskiwania.

— Kopę lat, kopę lat, niech żyje, żyje nam! — zaintonował mecenas Parasolkiewicz. Solenizantka pociągnęła żałośnie nosem i mruknęła:

— Zdaje się, że i miesiąca nie wytrzymam. Wątroba mi puchnie i coś w nerkach strzyka...

— Tak, tak... — potwierdził prezes Kopeć — i mnie też. To od mięsiwa, łaskawa pani! Wczoraj powiedział mi jeden lekarz, że mięso to zabójstwo dla ludzi w naszym wieku. Mięso to rozsadnik bakterii...

— Właśnie, bakterii! — potaknął radca. — Wąglik, przyszczyca, różyca!

— I paratyfus! — dodał mecenas. — Źle działa na przemianę materii!

— „Oni" o tym dobrze wiedzą! — oznajmił prezes. — I naumyślnie nas karmią mięsem!

— Otóż to! — przyświadczyła Żółtaczkowa. — Specjalnie wszystkie świnie zabijają! Specjalnie! Żeby zarazić nas trychinami!

— Tak, tak, dobrodziejko... — zgodził się Parasolkiewicz. — Trychinami! Ładnych czasów dożyliśmy, człowiek jeszcze będzie łaknął kawałka chleba! Mięso wszędzie i mięso! Padlina, psiakość!

I nałożył sobie na talerz kawał pieczonego schabu.

Usiłowałem tłumaczyć, że mięso jest badane przez weterynarzy, że zgodnie z tym, co mówiłem kiedyś, minął okres przejściowych trudności, że mięsa mamy dość, że chleba jeszcze nikt nie łaknie, a wreszcie powiedziałem, że nikt nikogo nie zmusza do kupowania mięsiwa. Można się przecież odżywiać korzonkami. Albo marcheroką.

— Acha, marcheroką! — wrzasnęli zgodnie. — Do więzienia za to człowieka wpakują! Słyszeliśmy, że każdy obywatel musi zjeść dziennie 4 kilo mięsa! To jest norma! Jeśli nie zje, będą go traktowali jako sabotażystę! A pan ma jeszcze mleko pod wąsem i niech pan głosu nie zabiera! Niech pan lepiej nam powie, gdzie można kupić lekarstwo na przyszczycę!

Skłoniłem się uprzejmie i powiedziałem. A przez myśl mi przeszło, że na taką gangrenę, jak radcostwo Żółtaczkowie i ich goście, to — niestety — ale żadnego lekarstwa jeszcze nie wynaleziono. Może... może jedynie intensywne smarowanie kijem coś by tam pomogło...

JUR.

SPORT

Już 12 państw zgłoszonych do W-P

W PONIEDZIAŁEK do komitetu organizacyjnego wyścigu „Trybuny Ludu" i „Rudego Prawa" wpłynęło zgłoszenie Bułgarii, która przyśle na wyścig 6-osobową drużynę.

Organizatorzy wyścigu otrzymali dotychczas zgłoszenia 12 reprezentacji: Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Polski, Rumunii, Węgier, Albanii, Bułgarii oraz sportowych związków robotniczych z Danii, Finlandii (TUL), Francji (FSGT) i Włoch. Zgłosiła się również do wyścigu reprezentacja emigrantów polskich z Francji.

Stale wzrastająca liczba zgłoszeń dowodzi wielkiej popularności wyścigu, choć ma on dopiero dwuletnią tradycję. Wyścig zapowiada się na jeszcze większą imprezę, niż w latach ubiegłych i będzie potężną manifestacją pokojową sportowców krajów demokracji ludowej i robotniczych organizacji sportowych państw kapitalistycznych.

Wyścig ma już poważne osiągnięcia sportowe i propagandowe. Np. zeszłoroczny zwycięzca wyścigu, Czechosłowak Vesely, uzyskał przeciętną szybkość na 1.226-kilometrowej trasie Praga — Warszawa — 34,75 km/godz. W 1948 r. największa przeciętna szybkość wynosiła 33,6 km/godz. Taką samą przeciętną uzyskał w ubiegłym roku, w wyścigu dookoła Polski, Włoch Locatelli, indywidualny zwycięzca wyścigu. Wyniki te, szczególnie przeciętna Vesely'ego, są rezultatami bardzo wysokimi, osiąganymi w wyścigach wieloetapowych przez niewielu kolarzy na świecie, nie tylko amatorów, lecz także zawodowców. Włoch Coppi np., zwycięzca zeszłorocznych wyścigów „Tour de France" (4.808 km) i „Dookoła Włoch" (4.090 km), uzyskał przeciętnie 32,1 i 32,5 km/godz. Zwycięzca wyścigu dookoła Luksemburga (1.104 km) — Diedech, osiągnął przeciętnie 32,2 km/godz., dookoła Szwajcarii (1.874 km) Weilenmann — 36,7, a dookoła Holandii (2.087 km) — Schulte, 40,4 km/godz.

Udział czołowych kolarzy amatorskich Europy w tegorocznym wyścigu przyniesie na pewno zaciętą walkę, a w wyniku jej dalsze poprawienie rezultatów.

Kolejarz (P.) — Spójnia (Gd) 10:6

WEJHEROWO. Wobec braku odpowiedniej sali w Gdyni, towarzyski mecz pięściarski między Spójnią (Gdynia) a Kolejarzem (Poznań) odbył się w Wejherowie. Zwycięstwo odniosła drużyna poznańska w stosunku 10:6.

Kielas zwycięża w biegu na przełaj

GDAŃSK. Na dystansie 2.700 m rozegrany został w Oliwie bieg na przełaj o mistrzostwo okręgu gdańskiego. Pierwsze miejsce zajął Kielas (Budowlani — Gdańsk) 8:34,8, przed Boneckim (Spójnia — Gdańsk i Knabem (AZS).

W biegu udział brało 35 zawodników.

Złóż ofiarę na „Fundusz Stypendialny im. Fr. Chopina", TBS Warszawa, ul. Tarczyńska 1.

Konto P. K. O. I-4253.

Mury obronne Szczecina

pod opieką Woj. Urzędu Konserwatorskiego

Szczecin był przez długie wieki silną twierdzą, jednakże w przeciwieństwie do wielu innych miast Pomorza Zachodniego zachowały się z tych obwarowań tylko nikłe szczątki.

Jedynym zabytkiem warowni średniowiecznej w Szczecinie jest, prócz autentycznej, głębokiej fosy przy zamku książęcym, okrągła baszta nad Odrą, zwana przez Niemców „Frauentor", a obecnie Basztą Panieńską lub Bramą Kobiet. Nazwa jej pochodzi prawdopodobnie od pobliskiego klasztoru żeńskiego, który tu istniał w wiekach średnich. Dokładny czas powstania tej baszty jest nieokreślony, w każdym razie uważać ją można za najstarszą budowlę Szczecina, może pochodzącą jeszcze z czasów słowiańskich.

Z początkiem w. 18, kiedy wobec zastosowania nowych metod wojowania warownie średniowieczne nie spełniały swego zadania, zburzono w Szczecinie, jak i w wielu innych miastach, mury otaczające miasto, oraz baszty, strażnice i bramy. Baszta Panieńska ostała się wprawdzie, ale obudowano ją dokoła kamienicami, tak, że tała się niewidoczną. Dopiero bombardowania statniej wojny odsłoniły starą budowlę, która była mocniejsza od tandetnie skleconych kamienic. Zbudowana z czerwonej cegły, ma ona kształt rotundy, posiada szereg małych okienek i strzelnic, pozbawiona jest dachu. Pod nią znajduje się pięknie sklepiona piwnica.

Obecnie po wyburzeniu ruin na Starym Mieście baszta stojąca na przeciw zamku książęcego jest z daleka widoczna na wybrzeżu.

Dwie istniejące w Szczecinie bramy: Portowa i Piastowska, zostały zbudowane w stylu baroku z pocz. 18 w., już nie w celach obronnych, ale jako pamiątka po warowni, która przestała istnieć. Ozdobił je rzeźbami i płaskorzeźbami rzeźbiarz niemiecki Damas. Część tych rzeźb znaleziono niedawno w lasku Arkońskim. Poza tym obie bramy zachowały się dobrze w czasie wojny. Zarówno baszta, jak bramy znajdują się pod opieką woj. Urzędu Konserwatorskiego.

W Bramie Portowej zamierza Zarząd Miejski m. Szczecina w porozumieniu z konserwatorem wojewódzkim i Polskim Towarzystwem Krajoznawczym otworzyć punkt informacyjny dla turystów, zaopatrzony w mapę plastyczną Szczecina, plany, przewodniki, pamiątki i widokówki do nabycia itp. (mg)

GENEWA (PAP) Jak donoszą z Paryża, sekretariat Międzynarodowego Zrzeszenia Związków Zaw. Nauczycieli postanowił zerwać wszelkie stosunki z przywódcami jugosłowiańskiego związku zawodowego nauczycieli.

Z naszych list z Sanoka

Sanok kończy 800 lat

Rok bieżący jest ważnym rokiem w historii Sanoka, miasta powiatowego leżącego w pobliżu Rzeszowa. Ten stary gród obchodzi mianowicie 800-lecie swego istnienia. Założony został wprawdzie znacznie wcześniej, lecz dopiero z roku 1150 datuje się pierwsza pisana wzmianka o istnieniu Sanoka. Znajdujemy ją w kronice pisanej przez Nestora, mnicha ruskiego, w tzw. „Latopisie Hipackim". Sanok położony nad Sanem, w malowniczej okolicy podgórskiej, jest piękną miejscowością letniskową, a posiada wiele niezwykle cennych pamiątek historycznych, jak choćby zamek Kazimierza Wielkiego, czy jeden z najpiękniejszych parków w kraju, Park Królowej Bony. Miasto rozwijało się bardzo pomyślnie, lecz — niestety — zniszczyły je wojny prowadzone za Jana Kazimierza, które też położyły kres dalszemu rozkwitowi Sanoka i sprawiły, że stał się on mało ważnym prowincjonalnym miasteczkiem.

Jubileusz 800-lecia miasta obchodzony będzie bardzo uroczyście. W sierpniu urządzone zostaną „Dni Sanoka" w czasie których odbędzie się tu wiele zakrojonych na szeroką skalę imprez widowiskowych i sportowych. Jeśli chodzi o konkretne sposoby uczczenia jubileuszu, to powstanie tu kosztem ponad 3 mil. zł pierwszy na terenie miasta i powiatu Ogródek Jordanowski, powstaną liczne zieleńce, oraz zbudowana zostanie wielka hala sportowa, której koszt wyniesie 8 mil. zł.

Ze specjalną starannością przygotowuje się do jubileuszu Muzeum Ziemi Sanockiej, mieszczące się w starym zamku. Urządzona tam będzie wielka wystawa poświęcona dziejom miasta. Wśród eksponatów znajdzie się wiele „białych kruków", cennych rękopisów, inkunabułów i sztychów.

Wreszcie rozpoczęto przygotowania do odbudowy zburzonego w czasie wojny pomnika Tadeusza Kościuszki.

Jak z tego widać, niewielki, ale sędziwy Sanok starannie przygotowuje się do uczczenia swego 800-letniego jubileuszu. (e)

Sprzedam

Nowoczesne maszyny do obróbki drzewa komplet. Heblarka grubościowa, wyrównarka, trzy piły tarczowe, maszyna do borowania otworów, piła taśmowa 60 cm, gryzarka szybkoobrotowa wszystkie maszyny z motorami na biegu. Oferty do IKP Bydgoszcz pod „Maszyny S". (0244

RADIO

PROGRAM RADIOWY NA CZWARTEK, 6 KWIETNIA 1950 R.

5.10 Początek audycji. 5.13 Sygnał czasu. 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Streszczenie wiadomości porannych. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Muzyka. 6.45 Dziennik poranny. 7.05 Program dnia. 7.10 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 8.00 Streszczenie wiadomości porannych. 8.15 Muzyka. 8.35 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Sława Nagujewskiego. 19.15 Wie- Przerwa. 13.25 Program dnia. 13.30 Koncert zespołu instrumentalnego Jerzego Haralda. 14.00 Kronika ZSRR. 14.55 Koncert solistów. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 Muzyka. 16.00 Dziennik popołudniowy. 17.00 Audycja z cyklu „Słuchamy muzyki". 17.35 Audycja dla świetlic młodzieżowych. 18.00 Komentarz. 18.05 Odpowiedzi fali 49. 18.15 Muzyka ludowa. 18.40 Wszechnica radiowa. 19.00 Recital wiolonczelowy Broniczór w Michałowskoje — słuchowisko. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Preludia i fugi J. S. Bacha. 20.55 Porozmawiajmy — audycja B. S. 21.00 Koncert orkiestry P. R. pod dyr. J. Gerta z udziałem A. Wiernika. 21.40 Opowieść radiowa o Adamie Mickiewiczu. 22.15 Muzyka. 22.20 Koncert z Czechosłowacji. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Koncert solistów. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

W dniu 15 marca 1950 r. zmarł w Poznaniu, opatrzony Sakramentami św., mój nieodżałowany i kochany mąż oraz nasz troskliwy ojciec śp.

Maksymilian Graszewicz

przeżywszy lat 74

o czym donosi w smutku pogrążona

rodzina

Poznań, w marcu 1950 r.
ul. Fabryczna 21 4187

SPRZEDAŻ

Obrazki
komunijne w 5 wzorach, katechizmy i dewocjonalia. Bazar Łódź, Sienkiewicza 67. (3999

Płaszcze
damskie wiosenne poleca firma Heidner — Bydgoszcz, ul. Długa 26. (0247

Akordeon
80 bas dobrym stanie registrowy sprzedam. Wabrzeźno, Kopernika 3. (4185

KUPNO

Składak
I materac gumowy kupię. Wiadomość IKP Bydgoszcz, „Składak". (0243

ZGUBY

Zgubiono
legitymację nr 196810 ZZK Szczecinek Łoziński Michał. Dowód osobisty nr 1007337 DOKP Szczecin Łozińska Maria Człuchów. (4184

NAUKA

Trzy
miesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości Łódź, skrzynka 163. (3412

WOLNE POSADY

Potrzebny
czeladnik kominiarski Gdańsk—Orunia, Ramułta 9 m. 9. (4186

DZIERŻAWY

MŁYN
wodny jednofonnowy ruchliwej okolicy, z powodu choroby poddzierżawię. Oferty „PAR" Poznań, Ratajczaka 9 dla „4,13". 4188

Odbudowa Warszawy dziełem całego narodu

HUMOR

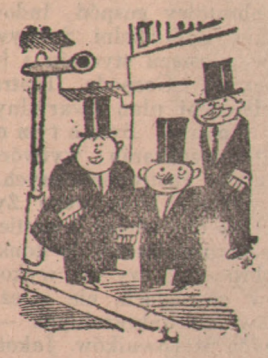

— Dlaczego pan wygłosił tak długą mowę na grobie swojej żony.

— To był pierwszy wypadek, że mi nie przerwała..

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42 DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 30 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 20 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej.
Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100-380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW", w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. E-1-19529